



GŁOS KUTNOWSKI



PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK IV

ŚRODA 1 LUTY 1948 ROKU.

Nr. 328 (1273)

Kopalnia Zabrze-Wschód

dotrzymała danego całej Polsce słowa Górnicy – twórcy Czynu Kongresowego wykonali roczny plan wydobywania węgla przedterminowo

ZABRZE (PAP) — W dniu 29 bm. o godz. 8.40 rano dźwiękiem syreny fabrycznej podchwyconym przez inne zakłady pracy załoga kopalni „Zabrze-Wschód” obwieściła o przedterminowym wykonaniu rocznego planu wydobywania węgla, zadeklarowanym dla uczczenia Kongresu Zjednoczeniowego partii robotniczych. Ostatni wózek węgla, który dopełnił cyfry przewidzianego planem na rok bieżący udekorowali robotnicy na powierzchni kwiatami i zieloną.

W ten sposób górnicy kopalni „Zabrze-Wschód” dotrzymali obietnicy danej całej klasie robotniczej. W okresie wykonywania zobowiązania podwoili oni dzienne wydobywanie węgla z 5.710 ton, osiąganych przed przyjęciem zobowiązania do 7.400 ton wydobywanych w ostatnich dniach.

Termin wykonania zobowiązań przewidziany początkowo na dzień 30 listopada został dzięki harmonijnemu wysiłkowi całej załogi skrócony o dwa dni.

Równocześnie górnicy kopalni „Zabrze-Wschód”, których przykład pociągnął za sobą tysiące innych zakładów pracy postanowili do końca roku

bieżącego zamiast przewidzianych 125.000 ton węgla wyprodukować co najmniej 150.000 ton węgla ponad plan.

W związku z sukcesem górników z Zabrze minister Przemysłu i Handlu tow. Hilary Mińc przesłał na adres załogi depeszę następującej treści:

„Uchwałę waszą z dnia 26 października 1948 roku wykonania planu państwowego wydobywania węgla do końca listopada 1948 r. dla uczczenia Zjednoczenia Partii Robotniczych, wykonałście w dniu dzisiejszym, tj.

przedstawiciel reakcyjnej części kleru — proboszcz parafii Kamięński, kupiec hurtowy na biało i bogacz wiejski Kizlik Józef z Kamięńska, gospodyni księdza Opasiewicza — Dukowicz Izabela, Kazimierz Strzelecki — sklepikarz z Kamięńska i właściciel dużej gospodarki rolnej, Obst Władysław — bogaty rzemieślnik z Gorzkowic, Obst Waclaw — człowiek niepracujący nigdzie, stale trudniący się pokatnym biciem trzody i pośrednictwem handlowym oraz bogaty rzemieślnik z Gorzkowic, właściciel domu Wysocki Stanisław, stanowiących współdziałającą ścisłe ze sobą i broniącą się nawzajem grupę oskarżonych — inspirowanych zbrodni, wygrywających swe stanowiska społeczne, religijne i majątkowe dla celów podburzania mało uświadomionych mieszkańców Gorzkowic i Kamięńska do zbrodni przeciwko spełniającym ważne funkcje kulturalne, społeczne i państwowe stu-

2 dni przed terminem. Waszą uchwałą rozpaliliście entuzjazm w innych przedsiębiorstwach i zakładach pracy, które wzorując się na was, podjęły wezwanie do wzmożenia pracy i przez to pomnożenia produkcji naszego przemysłu.

Wykonując plan przed terminem daliście dowód wytrwałości polskiego górnika, waszego wyrobienia obywatelskiego i uwydatniliście wielkopomne znaczenie połączenia Partii Robotniczych.

Daliście również dowód światu w jak silnym stopniu są zagospodarowane przez nas kopalnie na Ziemiach Odzyskanych i jak pewnie spoczywa w waszych rękach przyszłość Polski Ludowej.

Dziękuję wam serdecznie i zachęcam do dalszej wzorowej pracy dla swego dobrobytu i dobrobytu kraju.

Jednocześnie poleciłem Centralnemu Zarządowi Przemysłu Węglowego wypłacić premie najbardziej wyróżniającym się spośród załóg kopalni „Zabrze-Wschód”.

Sprawcy zbrodni w Kamięńsku i Gorzkowicach

politycy z księżej plebanii i bogacze wiejscy — stanęli przed Sądem

Przed Rejonowym Sądem Wojskowym w Łodzi rozpoczęła się w dniu 29 bm. rozprawa przeciwko inspiratorom i sprawcom zbrodni dokonanej na studentach uniwersytetów polskich, dokonujących z ramienia Min. Kultury i Sztuki inwentaryzacji zabytków historycznych w Kamięńsku i Gorzkowicach w dniu 24 września br.

Na ławie oskarżonych zasiadło 7-miu oskarżonych: ks. Opasiewicz Tomasz, typowy

dentom, inwentaryzującym w imieniu Rządu zabytki kultury narodowej. Poza nimi na ławie oskarżonych zasiadło również czterech oskarżonych, sprowadzonych przez inspiratorów na drogę zbrodni, ludzi trzymanyh w ciemności przez przedwojenne sanacyjne rządy polskie i część rozpolitykowanego kleru. Tymi oskarżonymi są: robotnik Moneta Jan, Głuchowski Józef, Roczek Józef i Strzelecki Czesław.

Pierwszy dzień rozprawy, w czasie którego po odczytaniu aktu oskarżenia przez przewodniczącego Sądu ppłk. Ochńo, zeznania składało 9 oskarżonych, (ks. Opasiewicz i jego gospodyni zeznawac będą dzisiaj), rzucił snop światła na przebieg zająć i rolę, którą w zbrodni spełnili poszczególne oskarżeni. Przebieg pierwszego dnia rozprawy wyjaśnił szereg zasadniczych momentów, wykazując

(Dalszy ciąg na str. 2-ej)

Nowe rozmowy Bramuglii

PARYŻ (PAP). Przewodniczący Rady Bezpieczeństwa Bramuglia konferował w poniedziałek przed południem z delegatami mocarstw zachodnich: Jessupem (USA), Cado-ganem (Anglia) i Parodim (Francja). Rozmowy dotyczyły zagadnienia berlińskiego i no-

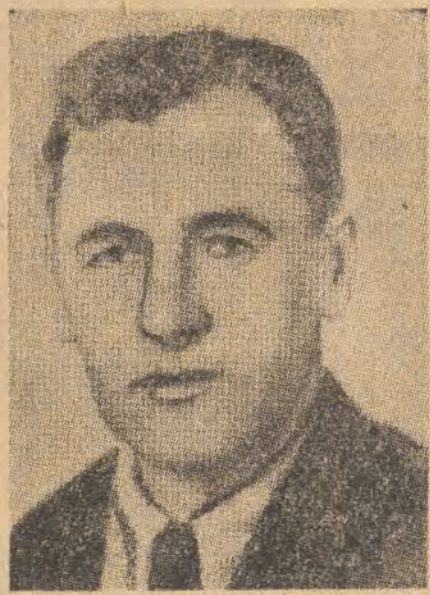
wego planu, opracowanego w tej sprawie przez Bramuglię.

Przewodniczący Rady rozmawiał w niedzielę wieczorem z szefem delegacji radzieckiej — Wyszyńskim i amerykańskiej — Dullesem.

Delegaci Łodzi na Kongres Zjednoczeniowy



Tow. Roman Zambrowski, członek Biura Politycznego KOPPR.



Tow. Franciszek Mazur — członek Biura Politycznego KOPPR.



Tow. Wł. Dworakowski, członek KOPPR, I sekretarz KLPPE.



Tow. Aleksander Burski, członek KOPPR, wiceprzewodniczący KCZZ.

Późną nocą z niedzieli na poniedziałek zakończyła się Konferencja Miejska Polskiej Partii Robotniczej. W wyniku głosowania na delegatów łódzkiej organizacji partyjnej na Zjazd Krajowy PPR i Kongres Zjednoczeniowy PPR i PPS wybrani zostali tow.:

Zambrowski Roman — członek Biura Politycznego K. C., Mazur Franciszek — czł. KC., Kier. Wydz. Org. KC., Dworakowski Władysław — czł. KC., I-szy sekr. K. L. Miłaj Kazimierz — zast. czł. KC., Burski Aleksander — czł. KC., Przew. Zarz. Gł. Zw. Zaw. Włók., Kasman Leon — Wiceprezes CUP, Patorewa Zofia — zast. czł. KC., Stawiński Eugeniusz — Prezydent miasta Łodzi Piwowarska Irena — Przew. SOLK m. Łodzi Toma Jan — Sekretarz KF, PZPB Nr. 3, Żółkiewski Stefan — zast. czł. KC. Kier. Wydz. Kultury i Oświaty KC PPR, Świtoniak Bronisława — przewodnicząca pracy PZPB nr. 1 Grudziński Jan — II sekretarz KL, Ulkowska Józefa — przewodnicząca pracy PZPB Nr. 2, Głazewski Kazimierz — I sekr. KD Śródm. Prawa, Król Mieczysław — kolejarz, Uzdanski Edward — naczelny redaktor „Głosu”, Gościńska Wanda — przewodnicząca pracy

PZPB w Rudzie Pab., Rudnicki Lucjan — literat, Kaczmarek Tadeusz — I sekr. KD Fabryczna, Schaff Adam — profesor Uniwersytetu, Żebrowski Adam — III sekretarz KL, Mróz Zdzisław — Szef W. U. P. B., Olejniczak Kazimierz — I sekr. KD Śródm. Lewa, Wende Walenty — Gen. Dyr. CZPW, Trzeciak Jan — I sekr. KF, PZPB nr. 5, Gudas-Helena — przewodnicząca pracy PZPW nr. 35, Szyller Leon — Dyr. Państwowego Teatru Wojska Polskiego, Pokorski Józef — I sekr. KD Górna Prawa, Mikołajczyk Maria — Sekr. Kpm. Ośr. Konf. nr. 4, Stawiński Henryk — I sekr. KD Śródmieście, Luczak Jan — czł. Kom. Part. MZK, Budzyńska Celina — Dyr. Centralnej Szkoły Partyjnej w Łodzi, Jabłoński Jan — Przewodn. ZMP m. Łódź, Jakubowska Wanda — reżyser P. P. „Film Polski”, Przybył Mieczysław — Przew. I Oddz. Zw. Zaw. Przem. Baw., Tatarkówna Michałina — instruktor KL Wydz. Org., Doruch Władysław — przed. pracy P. F. O. im. Strzeleckiego, Wypych Marian — I sekr. KD Wódzew, Szczepański Marian — Dyrektor PZPJG nr. 8, Krzywański Zygmunt — Kier. Wydz. Zawodowego K. L., Walaszczyk Leon — I sekr. KD Górna, Król Marian — I sekr. KD Górna Lewa.

Sprawy zbrodnicze w Kamieńsku i Gorzkowicach politycy z księżej plebanii i bogacze wiejscy - stanęli przed Sądem

(Dokończenie ze str. 1-szej)

cych ściśle powiązanie między zajęciami w Gorzkowicach i takimi samymi zajęciami w Kamieńsku. Oskarżeni, poza Strzeleckim Czesławem, całkowicie i obłudnie jednocześnie wypierają się popełnienia jakiegokolwiek zbrodni. Usiłują cofać zeznania złożone w czasie śledztwa, płacząc się, zwalając winę na osoby trzecie, względnie na współoskarżonych.

Szczególnie wykrętnie tłumaczy się jeden z głównych inspiratorów zbrodni bogacz wiejski Kizilik Józef, który spełnił rolę prokuratora masakry studentów w Kamieńsku, a następnie pełnił funkcję łącznika i inspiratora zajęć w Gorzkowicach. Wyplera się, jakoby nawoływał do zbrodni i do bicia studentów. W toku krzyżowych pytań prokuratora mjr. Golezewskiego - musi jednak przyznać, że do zgromadzonych w Gorzkowicach mieszkańców, wzburzonych rozsiewanymi uprzednio przez niego plotkami, jakoby studenci byli członkami sekty „Wyznawców Jehowy” - krzyczał: „Biercie widły i do roboty!”. Okrzyki jego stały się przyczyną dokonanej następnie przez podjudzony tłum mieszkańców zbrodni. Widzając, że zeznaniami swoimi dał poważny atut w ręce sprawie dliwosci, usiłuje wykrętnie wrócić w Sąd, że wznosząc okrzyki miał na myśli rozejście się ludzi do zajęć w polu.

Podobnie wykrętnie i obłudnie tłumaczy się ze swych postępów drugi z inspiratorów zbrodni w Kamieńsku - osk. Kazimierz Strzelecki - bogacz wiejski i sklepikarz w Kamieńsku, pełniący jednocześnie odpowiedzialne funkcje rejonowego naczelnika straży pożarnej.

O przebiegu zajść „nie wie”. Pracował w polu. Wrócił do domu na obiad. Usłyszał szum przed swym sklepem. Wyjrzał na ulicę, zobaczył kobietę i mężczyznę w czapkach skórzanych, rozmawiających z placzącą sąsiadką Wojnarowską - która mówiła „dla czegoś nam naszą wiarę odbieracie!” Nie wjechało go to zainteresowało, wrócił do domu, aby zjeść obiad. Nie o zajęciach nie wie. Słyszał tylko „szum”. Po zajęciach również nie zajmował się - nie go to nie obchodziło. Nie oheodził go również głos dzwoniącego strażackiego - mimo że był komendantem straży, a dzwonił wzywając ludzi tylko w razie pożaru.

Na pytania prokuratora odpowiada niejasno, wykrętnie i usiłuje grać rolę niewinnej ofiary wplotanej w awanturę bez jego wiedzy. Zeznania jego zostają całkowicie obalane przez wypowiedzi drugiego z oskarżonych Czesława Strzeleckiego - małorolnego, który wracając w dniu 24. 9. br. w czasie obiada do domu z pola zdaleka widział już Strzeleckiego Kazimierza - stojącego przed sklepem wraz ze spora grupą ludzi. Zobaczywszy Strzeleckiego Czesława obok dzwoniącej straży pożarnej oskarżony Strzelecki Kazimierz zaczął krzyżeć do nadchodzącego aby bił w dzwon, bo się pali. Okrzyki podobne wznosili i inni z gromady.

Słysząc nawoływania komendanta straży Strzelecki Czesław podszedł do dzwoni i zaczął dzwonić na alarm. Skoro jednak „nie zauważył” nigdzie ognia zaprzestął dzwonięcia, tym bardziej że widział jak między ludźmi zebranymi przed sklepem Strzeleckiego Kaz. a nadbiegającymi zewsząd na głos dzwoniącego weszła się jakiś tumult. Co się działo po tym nie wie, gdyż odprowadził żonę do domu. Wieczorem słyszał o pobiciu studentów. Nie zna jednak szczegółów.

Rzekł Obst Władysław i jego brat, również zajmujący się ubojem i pośrednictwem w handlu trzodą Wacław - zasłaniają się całkowitą nieświadomością czynów, gdyż byli „pijani”. Jednocześnie doskonale pamiętają najważniejsze szczegóły. Nie przyznają się aby kogokolwiek bił i aby przeciwko komuś podjudzali innych.

Obst Władysław, stwierdza jednak, że Kizilik w Gorzkowicach opowiadał o zbezczeszczeniu ementarza i obaleniu kapliczek przez rzekomych „wyznawców Jehowy”.

Stojąc przed sklepem i rozmawiając o wypadkach w Kamieńsku, podszedł do jednego ze studentów, który przywitał się z nim podając mu rękę. Obst zadał studentowi pytanie, czy są rzeczywiście wyznawcami sekty Jehowy. Otrzymał odpowiedź, że są studentami, pracującymi z ramienia Min. Kultury i Sztuki. Obst po rozmowie pojechał na wieś, gdzie kupił świnię. Wrócił koło godz. 4-ej mocno podпиты. Wszedł do restauracji Bordonowej, gdzie zobaczył brata swego Wacława rozmawiającego z dwiema obcymi osobami. Po chwili brat jego wyszedł z restauracji, wracając w moment po tym z gromadą ludzi którzy zaczęli bić studentów. Sam nikogo nie bił, gdyż „stał” przy bufecie. Studenci wybiegli z restauracji ścigani przez napastników. Brat Wacław trzymał wówczas w ręku torebkę damską i jakieś papiery.

W tym momencie prokurator prosi o odczytanie zeznań oskarżonego, złożonych w czasie śledztwa. Z zeznań tych wynika, że oskarżony Obst Władysław przyznał się do uderzenia krzesłem w plecy jednego ze studentów.

Ustępek zeznań brzmi następująco: „brat mój Wacław w pewnym momencie wyszedł z restauracji i po chwili wpadł w tłumem, poczym w szwyserze zeznał bić studentów. Ja też chwyciłem krzesło i uderzyłem dwa razy w plecy jakiegoś studenta”. W toku zeznań

przed Sądem Obst cofa swe poprzednie zeznanie odnośnie bicia krzesłem, podtrzymuje jednocześnie, że w tłumie był jego brat.

Wacław Obst usiłuje zaprzeczać zeznaniom brata, jakoby bił kogosi i brał udział w zajęciach. Zasłania się całkowitym brakiem pamięci, na skutek „upicia”.

Wykrętnie tłumaczy się również sklepikarz Wysocki. Twierdzi, że nikogo nie bił, że w zajęciach wziął tylko przypadkowo udział, broniąc całości domu, w którym znajdowała się restauracja. Gdy wyszedł ze swego sklepu zobaczył jakiegoś osobnika uciekającego z restauracji, w stronę kościoła. Tłum krzyczał za nim: „Japać, bandyta, jehowiec, kościła wiarą!” Wysocki pogończył uciekającego, któremu w międzyczasie zaszła drogę Moneta. Milczarski i Baranowski. Oni też schwytałi studenta i zaczęli go bić. On - Wysocki - „bronil” biego, chwycił go za koltierz, i chciał odprowadzić do posterunku MO. Student wyrwał mu się jednak i uciekł do sklepu Wachnika.

Zeznania oskarżonych Roczka Józefa i Monety wykazują w całej pełni ohydę zbrodni inspirowanej przez „polityków” z księżej plebanii, przez handlarzy i bogaczy wiejskich, którzy w zacietrzewionej nienawiści do władzy ludowej w Polsce nie zawahali się pchać do zbrodni tych, których przez wieki trzymała w ciemności, nie zawahali się rzucić kłamstwa i kalumnie na pracowników kultury i oświaty, spełniających tak doniosłą rolę w Odrodzonej Rzeczypospolitej Polskiej.

Dziś dalszy ciąg procesu.

W kilku wierszach

(-) Jak donosił agencja France Presse, straceni zostali trzej patrioci greccy, skazani przez trybunał wojenny we Florinie i dwaj patrioci skazani przez trybunał wojenny na wyspie Samos.

(-) Jak podaje z Seulu agencja „France Presse”, kilkuset powstańców zaatakowało centralną elektrownię w południowej Korei, znajdującą się 120 km na południowy-wschód od Seulu.

(-) Trwające od kilku dni w różnych częściach Stanów Zjednoczonych gwałtowne ulewiny spowodowały wystąpienie z brzegów wielu rzek. Powódź przybrała poważne rozmiary, szczególnie w stanach Georgia, Alabama i Tennessee. Poziom wody na rzece Okmulgee podniósł się o 9 metrów. Wody tej rzeki zalaty całkowicie miasto Macon.

(-) Agencja Reutera donosi z Sidney, że w mieście Lapstone rozpoczęła się w niedzielę IV sesja Komisji Gospodarczej ONZ dla Azji i Dalekiego Wschodu. W obradach uczestniczą przedstawiciele 18 państw.

(-) Ministrów spraw zagranicznych Włoch i Turcji - Sforza i Sadek - przeprowadził godzinna konferencje w Rzymie. Minister Sadek zatrzymał się w stolicy Włoch w drodze powrotnej z Paryża do Ankar.

Zakończono w tych dniach odbudowę gmachu Rady Najwyższej Ukrainy. Jest to jeden z największych gmachów Kijowa.

Gangsterskie wyczyny żołnierzy amerykańskich w Dziedzicach

Trzej pijani podoficerowie armii USA dokonali napadu na spokojnych mieszkańców

WARSZAWA (PAP). Jak podaje katowicka „Trybuna Robotnicza” Dziedzice stacja docelowa polskich transportów repatriacyjnych na Górnym Śląsku, stała się w ubiegły poniedziałek widownią pijackiej awantury, której głównymi „bohaterami” byli żołnierze armii Stanów Zjednoczonych, napastujący mieszkańców tej spokojnej osady.

Pijany sierżant amerykański John Muehler

przybył w południe, dnia 22 listopada do kiosku spożywczego ob. Chrząszcza, przy placu Dworcowym w Dziedzicach. Amerykanin, który znajdował się w nastroju zaczepnym, począł napastować czyniacych w sklepie zakupy obywateli, a w końcu zabrał bez zapłaty torbę jabłek, z którą skierował się do wyjścia.

Kiedy właścicielka sklepu poczęła domagać się zapłaty, pijany sierżant kopnął ją kilkrotnie w brzuch. Obecni oburzeni tymi, amerykańskimi metodami czynienia zakupów stanęli w obronie napadniętej. John Muehler wy dobył wówczas z futerału pistolet, którego rekojęscia uderzył w głowę pracownika PKP Ludwika Kłopotacza, zadając mu ostre-ręcentymetrową ranę. Ekspedientka Maria Kempna - otrzymała od Amerykanina kilka ciosów w twarz.

Rezolucja w sprawie pokoju i wolności uchwalona została przez 10 tysięcy delegatów z całej Francji

PARYŻ, PAP. - Na zakończenie dwudniowych obrad w sprawie pokoju i wolności, w których uczestniczyło ponad 10 tysięcy delegatów, uchwalono rezolucję.

Rezolucja ta wzywa do tworzenia w całym kraju komitetów, których zadaniem byłaby obrona pokoju i wolności. Tekst rezolucji stwierdza naruszenie we Francji swobód obywatelskich drogą nadzwyczajnych dekretów rządowych. Naród francuski domaga się zagwarantowania swobodnego rozwoju wszystkich orga-

nizacji i instytucji demokratycznych oraz wkroczenia na drogę postępu społecznego.

Francja chce pokoju i przeciwna jest spiskowi międzynarodowych aferzystów, którzy doproważili już do tego, że armia francuska znajduje się dzisiaj pod obcym dowództwem.

Francuzi - kończy rezolucja - są zdecydowani zdemaskować wszelką wrogą propagandę, której celem jest poróżnienie narodu w tym momencie, kiedy odradza się niebezpieczeństwo niemieckie.

Umowa handlowa polsko-norweska o wzajemnej wymianie towarów

WARSZAWA (PAP). W dniu 28 bm. parafowany został w Ministerstwie Przemysłu i Handlu układ o wymianie towarowej między Polską a Norwegią na czas od 1 stycznia 1948 r. do 31 grudnia 1949 r. wraz z listami towarowymi na wymieniony okres.

Ponadto podpisano protokół w sprawie zawarcia w najbliższej przyszłości paroletniej umowy handlowej z Norwegią.

Układ parafował ze strony polskiej ob. Antoni Roman, doradca Ministerstwa Przemysłu i Handlu; ze strony norweskiej zaś - p. Paul Koht, dyrektor departamentu w nor-

weskim Ministerstwie Spraw Zagranicznych.

Ożywione walki w Grecji

RZYM (PAP). Agencja Elefteri Ellada komunikuje o ożywionej działalności oddziałów gen. Markosa na terenie całej Grecji.

We wschodniej Macedonii odparto ataki fałszystowskie na miasto Sydirokastro. W rejonie tym wysadzono w powietrze 6 mostów. W Epirze jednostki demokratyczne zajęły

miejscowość Delvenaki. W Rumelii, Tesalii i środkowej Macedonii zajęto szereg dalszych miejscowości.

W akcji sabotażowej zniszczono pod miejscowością Mesovalto most długości 109 metrów.

W. Ażajew

Daleko od Moskwy

- Zaczynam natychmiast załatwiać - zakrzętała się Muza Filipowna. - Potem w wolnej chwili Pan opowie mi o Moskwy. „Oto uciekleś z Moskwy, a teraz będą interesować się nią zdaleka” - ze ściśniętym sercem myślał Kowszow.

- Już nawiązałeś flircik, towarzyszu główny inżynierze? - zapytał odprowadzając spojrzem sekretarkę.

- Staram się nie tracić czasu, póki ty śpisz kochany - odezwał się Beridze.

Aleksy lekko wyskoczył i w samych spodenkach podszedł do okna, szeroko otworzył ramy. Zrobił kilka gimnastycznych ruchów. Mięśnie pod brązową opaloną skórą podnosiły się. Beridze z uśmiechem obserwował go.

- Ciekawe kiedy rozpoczniesz się w tobie zmiana: kiedy podeszłszy się dobrych nawyków, jak np. gimnastyki, na rzecz złych w rodzaju palenia albo kieliszeczka przed obiadem? Zauważyłem, że z biegiem lat człowiek obrasta złymi nawykami.

Postaram się sprzeciwić tym prawom przyrody - odezwał się Aleksy.

Jego zazwyczaj biała twarz zaróżowiła się, włosy opadły na czło jasnym prostym pasmem. Oddychał głęboko, czując jak rozgrzewała się w nim krew. Siadł na krześle i zaczął masować lewą rękę.

Od dłoni do łokcia skórę przycinały trzy szerokie blizny.

- No, jak Alosza twoja ręka?

- Niezłe, niedługo zupełnie wróci do normy.

Spoglądali w okno. Czteropiętrowy zbudowany z cegieł gmach zarządu stał nad urwiskiem. Na dole szeroko rozlewała się wiecznik żyjąca rzeka, drgająca fale pluskały się w dopiero narodzonym słońcu. Przeciwległy brzeg łamana linia pagórków występował z błękitnej mgły. Bure, żółte i złociste kwiaty ozdabiały ziemię - znak jesiennego barwnego wędnięcia przyrody.

- Wielki i obszerny jest nasz żywiciel Adun. Nie przepłyniesz go chyba. - odpowiedział Aleksy.

Gdzieś jakby skarżąc się zawyla lokomotywa. Jej gwizdek przypomniał inżynierom ich dwudziestodniową podróż poprzez nieskończone pola, lasy i góry ich ojczyzny. Westchnęli.

Ciało Aleksiego okryło się gęsią skórką, ubrał się szybko i pobiegł się myć.

- Będziemy się trzymać razem jeden obok drugiego, nie odchodząc od siebie - powiedział Beridze, kiedy jego pomocnik wrócił. Pragnął utrzymać Aleksiego w

duchu, gdyż spostrzegł tęsknotę w jego spojrzeniu.

Beridze nakreślił sobie plan działania. Przede wszystkim należało coś zjeść, pójść do łaźni, otrzymać mieszkanie, zdobyć gdzieś gazety, mapę i zorientować się w środowisku.

- Czy starczy na pierwszy czas? Czy niczego więcej nie trzeba wysokokwalifikowanym specjalistom w życiu powszednim i w instytucji - zapytał Beridze.

- Wystarczy. Przede wszystkim postawiłbym śniadanie - spreczywał Aleksy. - Zaczynamy!

- Beridze zadzwonił do naczelnika apro wizacji. Ten kilka razy zapytał z kim mówi i odpowiadał niewyraźnie:

- Wyjaśnij.

- Co wy chcecie wyjaśnić - zacer wienił się wściekły Jerzy Dawydowicz. - Tu nie ma co wyjaśniać. Powtarzam: z wami rozmawia główny inżynier budowy Beridze. Proszę wydać zarządzenia odnośnie śniadania dla mnie i mego zastępcy, towarzysza Kowszowa. Proszę w ogóle zająć się sprawą naszej apro wizacji.

Naczelnik apro wizacji odpowiedział, że zna tylko jednego głównego inżyniera - Grubskiego i jego zastępcę - Topolewa. Poza tym on podlega jedynie naczelnikowi Zarządu Beridze połączył się telefonicznie ze stołówką. Stamtąd mu oświadczyli: wydadzą śniadanie jeśli będzie rozporządzenie od naczelnika apro wizacji.

Beridze rozważał rzuć słuchawkę i zaklął siarczyście. Aleksy roześmiał się. - Szeroko otworzy drzwi wszedł Batmanow. I inżynierowie przyjechali w nocy i jeszcze nie widzieli się z nim, rozmawiali jedynie telefonicznie.

Naczelnik budowy nosił wojskowy mundur. W ubraniu tym był zupełnie zmieniony i Aleksy nie mógł się nadziwić: w Moskwy zapoznał się z człowiekiem podobnym do artysty lub malarza, a obecnie miał przed sobą bez zarzutu ubranego do wódki: wszystko na nim lśniło - od białej wypustki koltierzka do połyskujących butów. Aleksy bezwiednie spojrzął na swoje zakurzone obuwie i dotknął ręką niegolonej twarzy.

Batmanow z wyraźną przyjemnością, prawie serdecznie przywitał inżynierów.

Widocznie jego zwykłe opanowanie przez szkodziło mu w tym, aby się z nimi ucłować. Pypytywał szczegółowo o podróż, o wrażenia. Sam przyzierał samolotem.

Beridze opowiedział o przygodach podróży. Pociąg ich został koło Danilowa napadnięty z powietrza. Gdy stali na malej stacji, nagle nadleciały samoloty nieprzyjacielskie i bandytom udało się do brzo wycelować. Bomba trafiła w jeden z wagonów. Sąsiednie wagony zostały roztrzaskane, a w wagonie gdzie jechał Beridze i Kowszow wyrwało ramy i rozniosło szyby.

d. c. n.

Uczmy się z doświadczeń ZSRR

Metody udoskonalenia pracy we włókienniczej fabryce „Proletarskaja Pobieda“

Pod Moskwą znajduje się fabryka włókien nicza „Proletarskaja Pobieda“, która wyrabia wysokogatunkowe tkaniny wełniane. Fabryka jakich dziś wiele w Związku Radzieckim. Oddziały dobrze urządzone, zaopatrzone w doskonale warsztaty tkackie krajowego wyrobu.

Od niedawna fabryka „Proletarskaja Pobieda“ jest dobrze znaną wszystkim pracownikom przemysłu włókienniczego w Związku Radzieckim. Tutaj przyjeżdżają ze wszystkich stron dla pobierania nauki, dla przyswojenia sobie bardziej udoskonalonych metod organizacji pracy.

Co tak przyciąga na tę fabrykę podmołkowską tych, którzy przyjeżdżają tutaj z miejscowości odległych o setki a nieraz i tysiące kilometrów? Jest to w pierwszym rzędzie umiejętność tutejszych specjalistów przyswojenia osiągnięć przodowników pracy wszystkim robotnikom, uczynienia własnością ogółu doświadczenia najwybitniejszych pracowników. W fabryce „Proletarskaja Pobieda“ przodującymi są całe oddziały.

Osiągnięcia te nie przyszły same przez się. Są one rezultatem poważnych wysiłków.

Jeszcze na początku roku część robotników nie osiągała przewidzianej w planie wydajności pracy. Byli to nowicjusze, niedawno przyjęci do pracy. Brali oni czynny udział we współzawodnictwie pracy, starali się jak mogli podnieść wydajność pracy, ale nie posiadali ani dostatecznych kwalifikacji, ani doświadczenia.

Z drugiej strony znaczna część robotników przekraczała nakreślone im zadania. I tak np. w oddziałach tkackich piata część wszystkich robotników wykonała ponad 120 proc. normy. Kierownictwo fabryki poważnie zastanawiało się nad tym, w jaki sposób najlepiej przyswoić doświadczenie kwalifikowanych pracowników nowemu narybкови.

W styczniu b. r. załoga fabryki „Proletarskaja Pobieda“ rozważała na ogólnym zebraniu pracowników wezwania robotników leningradzkich wykonania planu pięcioletniego w cztery lata. I wówczas to główny inżynier fabryki, Kowalow, zainicjował bardzo poważną akcję. Zapoznając się dokładnie z metodami pracy przodujących kwalifikowanych robotników inżynier Kowalow stwierdził, że pracują one bardzo rozmaicie. Na przykład jedna z najlepszych tkaczek Kozłowa traci na zmianę czółenka 2,5 sekundy, przy normie 2,8 sek. Inna robotnica Anisimowa na tę czynność zużywa 3,2 sek. Natomiast zawieszanie przerwanej nitki trwało u Kozłowej 25 sek. a u Anisimowej tylko 14 sek., przy ustalonej normie 16,5 sekundy.

Główny inżynier poradził, by od każdej przodownicy pracy przyswoić sobie najbardziej racjonalne, wydajniejsze chwytły w robocie. Zmiany czółenka — powiedział Kowalow — niech uczą się młode robotnice u Kozłowej, a zawieszanie nitki u Anisimowej. Wprowadził on nowy system nauczania młodych robotnic. W tym celu zaczęto w fabryce zapoznawać się dokładnie z metodami pracy przodownic przedsięwzięcia, a najcenniejsze rozpowszechniono wśród wszystkich pracowników. Na czele całej tej akcji stał inżynier Kowalow. Specjaliści fabryki i kierownicy organizacji społecznych przeprowadzali w fabryce zebrania o charakterze instruktażu przemysłowego, radząc się stale przodownic pracy.

Z początku zapoznawano się z tymi czynnościami, które zajmują w czasie najpoważniejszego miejsca lub bezpośrednio wpływają na jakość produkcji. Na przykład pracownicy, ustalający normy, sprawdzili jeden za drugim elementy, składające się na czynność zmiany czółenka, zajmującej u robotnic bardzo dużo czasu. Doprowadziło to do stwier-

dzenia najlepszej metody pracy. Zestawiono opisy tych czynności. Techniczne zebranie po rozpatrzeniu tych opisów, polecilo zastosoowanie na szeroką skalę sposobu pracy Kozłowej, wykonującej zmianę czółenka szybko i prawidłowo. Od tego czasu metoda ta stała się obowiązującą dla wszystkich jej koleżanek. To samo przeprowadzono także ze wszystkimi innymi czynnościami w fabryce.

Opis każdego sposobu pracy wydrukowano i wydano w formie ulotek. Niezależnie od tego robotnicy sami wykonali kilka dużych plakatów dla robotnic tkalni, przedziałni i innych oddziałów. Na każdym plakacie uwidocznił techniczny opis czynności, fotografie i schematy poszczególnych czynności, a także fotografie pracownicy, od której metoda pracy została zapożyczona. Plakaty te umieszczono we wszystkich oddziałach. Pomagały one robotnikom w dokładnym zapoznaniu się z metodami pracy przodownic i w szybszym ich przyswojeniu.

Rozpowszechnianiem doświadczeń przodowników pracy zajmowali się wyznaczeni specjalnie w tym celu instruktorzy, którzy uprzednio zostali w danych metodach wyszkoleni. Na lekcjach teoretycznych instruktorzy

naprzód opowiadali robotnikom najdokładniej jak należało daną czynność wykonywać. Następnie śledząc pracę każdej robotnicy instruktor dawał jej odpowiednie wskazówki i starał się, by dobrze wykonała przepisana czynność.

Zainicjowana przez głównego inżyniera Kowalowa metoda wykorzystywania doświadczeń przodownic pracy wszystkim robotnikom, pozwoliła załozce fabryki „Proletarskaja Pobieda“ znacznie podnieść wydajność pracy i zwiększyć produkcję. W porównaniu z rokiem 1945 produkcja zwiększyła się dwukrotnie i jeszcze w czerwcu b. r. osiągnęła poziom przedwojenny. Jeśli jeszcze w zeszłym roku fabryka była przedsiębiorstwem deficytowym, to już w pierwszych 8-miu miesiącach bieżącego roku załoga „Pobiedy“ dała państwu 1873 tysiące rubli do chodu t. j. o 373 tysiące więcej, niż planowano na cały rok bieżący.

Metoda inżyniera Kowalowa spotkała się z pełnym uznaniem, gdyż realizacja jego pomysłu stwarza warunki dla podciągania słabszych robotników do poziomu pracy przodowników i umożliwia organizację całych oddziałów i fabryk, produkujących w pracy.

A. Palladin

Życie kulturalne ZSRR

„OPOWIEŚĆ O PRAWDZIWYM CZŁOWIEKU“ NA EKRAKACH ZSRR

Na ekranach stolicy ZSRR i miast stołecznych 16 Republik Radzieckich ukazał się nowy film „Opowieść o prawdziwym człowieku“, osnutej na tle znanej powieści pisarza Polewoja. Film został entuzjastycznie przyjęty przez publiczność radziecką. Prasa radziecka zamieszcza wypowiedzi wybitnych pisarzy, reżyserów filmowych i kompozytorów, którzy z uznaniem wyrażają się o walorach artystycznych i społecznych nowego dzieła kinematografii ZSRR.

POWODZENIE „WYSTAWY ZIEM ODZYSKANYCH“ W KIJOWIE

Wystawa „Osiągnięcia Ziemi Zachodnich Polski“, otwarta w tych dniach w klubie Pracowników Sztuki w Kijowie, cieszy się wielkim powodzeniem. Liczne fotografie, tablice i inne materiały, charakteryzujące rozwój Ziemi Odzyskanych po zjednoczeniu ich z Matką Ojczyzną, wywołują niezwykle zainteresowanie zwiedzających. Prasa ukraińska zamieszcza obszernie sprawozdania z wystawy, podkreślając, że taka szybka odbudowa Ziemi Zachodnich stała się możliwa jedynie w warunkach nowej rzeczywistości polskiej, gdy władza przeszła w ręce ludu.

Włóknieniarze zmierzają do celu

Czyn przedkongresowy przemysłu bawełnianego

26 listopada osiągnął przemysł bawełniany szereg nowych sukcesów na drodze do realizacji Czynu Przedkongresowego. Najlepsze wyniki wykazały tego dnia załoga PZPB Nr 16, która znowu wykonała plan aż w 137 proc. PZPB Nr 3 osłabiły nieco swe tempo, wykonując plan w przedziałni średnioprzędnej w 104 proc., w odpadkowej w 117 proc., a w tkalni w 104 proc.

PZPB Nr 7 uzyskały duży sukces, wykonując plan w przedziałni w 107 proc. i w 120 proc. w tkalni.

PZPB w Zgierzcu wyszły nieco poza swoją przeciętną osiągając 113 proc. planu dziennego, a PZPB Nr 2 uzyskały w tkalni 105 proc. planu.

PZPB w Pabianicach wykonały plan w przedziałni cienkoprzędnej w 134 proc., w przedziałni średnioprzędnej w 108 proc., w przedziałni odpadkowej w 103 proc., a w tkalni w 104 proc. PZPB w Ozorkowie wykazały znowu znaczną nadwyżkę w przedziałni odpadkowej (123 proc.) i w tkalni (128 proc.) Natomiast przedziałnia średnioprzędna wykazała znowu niewielki niedobór (97,5 proc.).

Przemysł wełniany w pełni prac

Do fabryk przemysłu wełnianego, wyróżniających się w ramach Czynu Przedkongresowego w dniu 26 listopada należały przede wszystkim PZPW Nr 3 które wykonały plan w przedziałni w 147 proc., w tkalni w 124 proc. a w wykończalni w 171 proc. oraz PZPW Nr 6, które uzyskały 136 proc. planu dziennego. Załoga PZPW Nr 2 poprawiła znacznie swe wyniki w porównaniu z dniami poprzednimi uzyskując w przedziałni 123 proc., w tkalni 117 proc. a w wykończalni 126 proc. PZPW Nr 1 osiągnęły w tkalni 111 proc., a w wykończalni 116 proc. Natomiast przedziałnia planu nie wykonała (97 proc.).

PZPW Nr 5 wykonały plan w przedziałni w 116 proc., natomiast PZPW Nr 4 planu nie wykonały uzyskując zaledwie 90 proc.

Spśród kombinatów łódzkich najlepsze wyniki uzyskały: PZPW Nr 37, które wykonały plan w przedziałni w 123 proc., a w tkalni w

121 proc. PZPW Nr 38 wykonały plan z nadwyżką w tkalni (105 proc.) natomiast w przedziałni wykazały niedobór (93,5 proc.). Również PZPW Nr 35 wykazały niedobór (i to dość duży) w przedziałni przy jednoczesnej

lekkiej nadwyżce w tkalni (105 proc.). PZPW Nr 39 miały znowu kiepski dzień nie wykonując planu ani w tkalni, ani w przedziałni. Natomiast PZPW w Ozorkowie uzyskały 110 proc. w tkalni i 85 proc. w przedziałni.

Czescy włóknieniarze składają życzenia polskim kolegom z okazji wykonania planu rocznego

Na ręce Generalnego Dyrektora Centralnego Zarządu Przemysłu Włókienniczego ob. W. Wendego wpłynęła od Czechosłowacko-Polskiego Komitetu Włókienniczego i od Generalnej Dyrekcji Centralnych Tekstylnych Zawodów (czeski odpowiednik CZPW) następująca depesza:

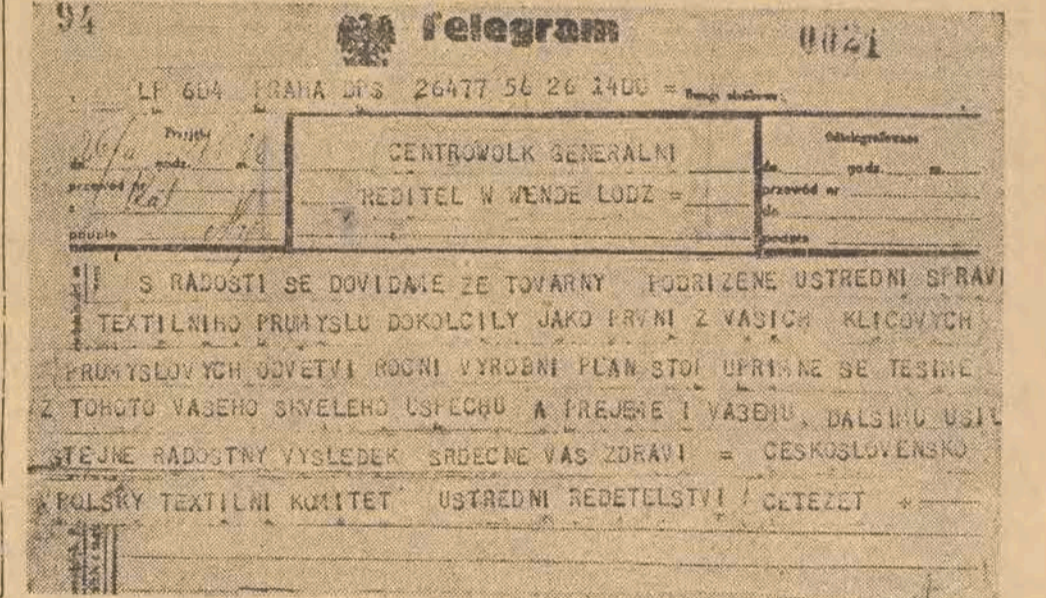
Centrowłók Generalni Reditel

W. Wende Łódź

Z radością dowiedzieliśmy się, że fabryki należące do Generalnej Dyrekcji Przemysłu Włókienniczego wyko-

niały jako jedne z pierwszych z kluczowych galezi przemysłowych roczny plan produkcyjny. Cieszymy się z Waszych pomyślnych wysiłków i życzymy Wam w dalszej pracy podobnie radosnych sukcesów. Serdecznie Was pozdrawia — Czechosłowacko-Polski Komitet Włóknieniarzy i Generalna Dyrekcja CETEZET.

W odpowiedzi ob. Dyrektor Wende wyśtował w imieniu polskich włóknieniarzy do włóknieniarzy czeskich depeszę z podziękowaniem.



CZARODZIEJ LALEK

Rozmowa z Obrazcowem

Ludowy artysta ZSRR, laureat Premii Stalinowskiej, Sergiusz Obrazcow w rozmowie z przedstawicielami prasy w następujący sposób przedstawił dzieje i działalność swego teatru:

— Centralny Państwowy Teatr Kukielkowy, którego jestem kierownikiem artystycznym, powstał w 1931 roku. Zespół teatru liczył wówczas tylko 6 osób. Dawaliśmy przedstawienia kukielkowe w różnych szkołach moskiewskich. W roku 1937 teatr nasz otrzymuje specjalne pomieszczenie, w którym urządziła swą stałą siedzibę. Rozszerza się zasięg działalności teatru. Organizujemy przedstawienia dla dzieci (poranki) i wieczorowe spektakle dla dorosłych.

Obecnie zespół nasz liczy do 300 osób. Teatr posiada stałą filię w Leningradzie. Urządziliśmy specjalne muzeum, odzwierciedlające całokształt przebiegu naszej pracy. zorganizowaliśmy kursy dla reżyserów teatrów kukielkowych, bibliotekę, oraz specjalne biuro konsultacji i porad artystycznych w zakresie sztuki teatrów kukielkowych, stale obsługujące ochotniczo teatry świetlicowe. Prowadzimy z tymi teatrami odzwonioną współpracę w 150-ciu teatrach kukielkowych, działających na terenie ZSRR.

W okresie 17 lat działalności naszego teatru wystawiliśmy 32 premiery. Niektóre z tych przedstawień były przeznaczone specjalnie dla dzieci, lecz przeważnie są to spektakle dla dorosłych. Do Polski przybyliśmy z repertuarem, obliczonym na dorosłą widownię, z wyjątkiem może „Nocy Wigilijnej“, według bajki N. Gogola. Niektóre z tych sztuk jak na przykład „Lampa Aladyna“

osiągnęły już w ZSRR przeszło tysiąc przedstawień.

REPERTUAR I AKTORZY

Obecnie przygotowujemy satyryczną sztukę p. t. „Hollywood“.

Podstawową zasadą naszego teatru jest współpraca dramaturga z reżyserem oraz malarzem, który odgrywa u nas rolę nie mniejszą od reżysera.

Pragniemy ujmować na scenie teatru kukielkowego to, co najlepiej i najbardziej celowo nadaje się dla tej dziedziny sztuki teatralnej.

Spśród aktorów żywych naszego teatru, zwłaszcza ze „starej gwardii“, należy wymienić E. Sperańskiego oraz K. Uspieńskiego. Lecz głównym naszym aktorem jest lalka. W niektórych przedstawieniach bierze udział 200 lalk. Lalki są czasem bardzo skomplikowane, „ożywia“ je w niektórych wypadkach dwóch aktorów, z których jeden porusza całość, a drugi „gra“ tułów. Na wykonanie takiej lalki trzeba nieraz poświęcić cały miesiąc. Posiadamy specjalne pracownie, gdzie zatrudnieni są malarze.

Zaznaczyć należy, że lalki posiadają „dublerów“, zwłaszcza o ile chodzi o główne postaci. Gramy w kilku planach scenicznych, tworzących konieczną perspektywę. Dlatego właśnie potrzebne są „dublerzy“ ośmiu wielkości.

DROGA TWÓRCZA S. W. OBRAZCOWA

W. Obrazcow początkowo studiował malarstwo. Jest synem znanego uczonego, członka Akademii Nauk ZSRR, W. N. Obrazcowa. Podczas studiów malarskich zetknął się z całą plejadą malarzy tej miary, co Willjams, Pimonow, znani „Kukryniksy“ itp. Mistrzem jego był słynny akademik Faworski. Później Obrazcow wstąpił do teatru muzycznego im. Niemirowicza-Danczenko, następnie zaś do t. zw. II Mchatu. Grał role charakterystyczne, przeważnie starców. Liczył wówczas dopiero 25 lat. Występował też w rolach cara Fedora i innych z wielkiego repertuaru dramatycznego.

Pewnego razu dla żartu zrobił lalkę. Ta

lalka — to właściwy początek kukielkowej kariery Obrazcowa. W 1931 roku zostaje kierownikiem Centralnego Teatru Kukielkowego. Rząd Radziecki opiekuje się niezwykle żywo tą sztuką, bacznie śledzi rozwój talentu Obrazcowa, który otrzymuje kolejno najwyższe nagrody aktora radzieckiego, będące wyrazem uznania jego wielkiej sztuki. Dziś jest laureatem Premii Stalinowskiej.

Dodać należy, iż wśród jego zespołu artystycznego znajduje się także jeden z najwybitniejszych muzyków radzieckich, A. Krynkina. Kierownictwo teatru bardzo interesuje się życiem świetlic robotniczych i zamierza odwiedzić poszczególne ośrodki robotnicze na terenie Łodzi.

(Pov.)



Występ najlepszego i największego teatru kukielkowego w Związku Radzieckim, Sergiusza Obrazcowa — wzbudza podziw i zachwyty widzów. Na zdjęciu: jedna z kukielek Teatru Obrazcowa, duży lew, za którego grac musi aż troje artystów. W rogu na lewo — Sergiusz Obrazcow.

„Dla takiej Polski warto żyć i pracować“

Dyskusja na niedzielnej Konferencji Miejskiej PPR

TOW. BENGOM (KSIĄŻKA)

Towarzysze, wykładający na kursach szkolnych, pozostają niejednokrotnie bez opieki ze strony Partii i ich praca często jest niekontrolowana. W wyniku tego ich wykłady są nie raz na nieodpowiednim poziomie. Ten stan rzeczy należy jak najrychlej zmienić.

Towarzysze, zajmujący kierownicze stanowiska w aparacie gospodarczym, winni częściej na zebraniach partyjnych, zabierać głos w dyskusji i w ogóle znaleźć czas na aktywną pracę partyjną. Winniśmy pamiętać o słowach tow. Stalina, że choć fizyk nie powinien być specjalistą w dziedzinie medycyny, a medyk nie musi znać się dobrze na fizyce, to jest tylko jedna taka nauka, której każdy musi się uczyć — tą nauką jest marksizm-leninizm.

Nasi towarzysze winni pamiętać, że im wyższy będzie ich poziom polityczny, tym lepsza będzie również ich praca zawodowa. Proponuję, by została powzięta uchwała, że każdy członek Partii musi się uczyć zasad marksizmu-leninizmu, a przede wszystkim historii WKP (b).

TOW. TRZECIAKÓWNA (PZPB Nr 17)

Zjednoczenie polskiego ruchu robotniczego staje się faktem. Jest to poważny cios dla reakcji.

Zaciągaliśmy poza wszystkich jeszcze jeden dług wdzięczności wobec ZSRR. Korzystając z jego doświadczenia, zdobytego kosztem wielu ofiar, wkraczamy na drogę, wiodącą ku socjalizmowi. Winniśmy nie tylko korzystać z dorobku ZSRR, ale poznawać jego ludzi, jego kulturę, jego wspaniałą historię. Musimy ożywić działalność fabrycznych kół Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Ra... dzieckiej.

TOW. GOŚCIMIŃSKA (PRZODOWNICA PRACY PZPB W RUDZIE PABIANICKIEJ)

Przeżywamy najdramatyczniejszą chwilę w historii naszego ruchu. Niestety, nie mogą przyjąć na tę konferencję z raportem, że fabryce mojej udało się na cześć Kongresu wykonać plan. Mogę jednak obiecać: wykonamy do końca roku ponad plan i milion metrów tkanin.

Nawiązując do referatu tow. Zambrowskiego chcę stwierdzić, że dziś wiemy wszyscy, nie wolno nam wpuścić do Zjednoczonej Partii ludzi ideowo obcych ruchowi robotniczemu. Nie wolno — w imię tego, by nowo narodzone dzieci — Zjednoczona Partia — mogła nas prowadzić w szybkie tempo do socjalizmu.

TOW. PRZYBYŁ (ZW, WŁÓKNIARZY)

Wagi krytyczne tow. Dworakowskiego o działalności Związków Zawodowych były słuszne. Łódźskie instancje związkowe dokonały, po Plenum sierpniowym, rewizji swojej pracy i wykryły poważne błędy. Oderwali się od partii i dokonaliśmy wielu niesłusznych posunięć. W rezultacie szczerzej samokrytyki udało się nam już częściowo pracę usprawnić. Obecnie Związki już w poważnym stopniu zajmują się współzawodnictwem pracy, w czym znaczne usługi odda nowy regulamin współzawodnictwa, więcej niż poprzednio interesują się poradami technicznymi, otaczają opieką i rozciągają kontrolę nad działalnością Rad Zakładowych.

Nowy regulamin współzawodnictwa pracy usuwa hamulce, które poprzednio przeszkadzały szerokiemu rozwojowi ruchu. Wprowadzenie zespołów współzawodniczących umożliwi wielokrotnie większą ilość robotników przystąpienie do współzawodnictwa i już w najbliższym czasie udźwignijmy poważne rezultaty nowego regulaminu.

Osiągnięliśmy pewne rezultaty w pracy związkowej dzięki pomocy Partii. Ta pomoc winna być kontynuowana w jeszcze szerszym zakresie.

TOW. KRÓL (PKP)

Kolejarze polscy poradzi sobie z trudnościami przy odbudowie kolejnictwa dzięki ofiarności aktywności partyjnej. Rozwijają się u nas współzawodnictwo pracy w dziedzinie naprawy wagonów i parowozów, oszczędności smarów i węgla. W ostatnim roku zaoszczędziliśmy 136 tys. ton węgla. Wszystko to pomogło nam w wykonaniu planu przewozów jesiennych.

Przywieźliśmy włókniarzom łódzkim przeznaczony dla nich węgiel i kartofle na zime. I praca włókniarzy i praca kolejarzy, to dowód na niedowiarstwo że robotnik polski potrafi rządzić i gospodarować.

Budujemy nowe linie kolejowe, by połączyć każdą zapadłą wieś z ośrodkami kultury, by zlikwidować zacofanie. Mamy wizję Polski socjalistycznej — wśle brukowane, zelektryfikowane, zradłoniżowane. I dnem i nocą mkną pociągi łączące wieś z miastem i miasto z wsią.

Cieszy się brać kolejarzka z powodu Zjednoczenia i mówi: wsiadamy do pociągu, do kurlera, któremu na imię Zjednoczona Partia szybko kręcić się będą koła — **DOJEDZIEMY DO METY — DO SOCJALIZMU.**

Około 10 godzin trwała dyskusja nad referatem tow. Zambrowskiego i sprawozdaniem tow. Dworakowskiego na odbytej w niedzielę Konferencji Miejskiej PPR. Ogółem przemawiało 33 towarzysze. Byli wśród nich funkcjonariusze partyjni, kierownicy odpowiedzialnych odcinków gospodarczych i robotnicy — przodownicy pracy, pracownicy nauki i sztuki. Wszystkie wypowiedzi złożyły się na jedną imponującą całość: zobrazowały one powszechny entuzjazm, ducha bojowego i wiarę, z jaką robotnicza Łódź szykuje się do Kongresu Zjednoczeniowego.

TOW. PAWEŁCZYK PZPB Nr 5

Jasne wytyczenie przez Plenum sierpniowe naszej drogi pomogło naszej fabryce wybrnąć z trudności, przyczyną wielkiego zła w Wimpie był zły styl pracy kierownictwa, brak kontaktu z Komitetem Fabrycznym, z Radą Zakładową i z całą załogą. Obecnie stosując metody pracy kolektywnej usuwamy błędy i mamy nadzieję, że uda nam się wyciągnąć fabrykę ze stanu, w którym jeszcze była do niedawna.

TOW. DORUCH (PRZODOWNIK PRACY PAŃSTWOWEJ FABRYKI OBRABIAREK IM. STRZELECZYKA)

Mówimy o budowie socjalizmu. Budowa socjalizmu — to również budowa maszyn, to mechanizacja naszego rolnictwa, to postęp techniczny i dlatego należy otoczyć szczególną opieką partyjną nasze fabryki metalowe produkujące maszyny — tę podsta-wę do szybkiego marszu ku socjalizmowi.

TOW. JABŁOŃSKI (PRZEWODNICZĄCY ZARZĄDU MIEJSKIEGO ZMP)

Słaba opieka organizacji partyjnej nad pracą młodzieży uwidoczniła się szczególnie w okresie po zjednoczeniu organizacji młodzieżowych. Przewodniczącą każdego koła fabrycznego ZMP (o ile jest członkiem partii) winien być członkiem egzekutywy koła partyjnego. Każde koło partyjne winno w określonych odstępach czasu poświęcić specjalne zebranie zagadnieniom młodzieżowym.

TOW. GŁAŻEWSKI (I-SZY SEKRETARZ DZIELNICZY ŚRÓDMIEJSKIEJ PRAWY)

Słusznie do wskazań Plenum sierpniowego — wprowadzenie metod pracy kolektywnej w organizacjach partyjnych i w kierownictwach przedsiębiorstw — umożliwiło osiągnięcie przedkongresowych sukcesów produkcyjnych. Były takie zakłady pracy, w których cały aktyw partyjny brał czynny udział w realizacji zobowiązań przedkongresowych.

Słuszne były wskazania tow. Zambrowskiego o wzmocnieniu związku robotniczo-chłopskiego. Nasza dzielnica pragnie nawiązać stałe kontakty z jednym z powiatów.

TOW. SENIOW (KURATOR OKRĘGU ŁÓDZKIEGO)

Komitety i koła partyjne winny obejmować patronat nad poszczególnymi szkołami. Partyjnicy muszą zainteresować się pracą, kół rodzicielskich przy szkołach.

TOW. MIKOŁAJCZYKOWA (OSRODEK KONFEKCYJNY Nr 4)

Fabryka, w której pracuję, 10 listopada wykonała plan roczny. Pokonałiśmy wszystkie trudności dzięki skoordynowaniu pracy Komitetu Fabrycznego, Rady Zakładowej i dyrekcji. Za mało otoczyliśmy opieką nasze przodowniczki pracy. Często o nich zapominaliśmy. Wybiły się na czoło nowe przodowniczki pracy i wkrótce przestają nimi być tylko w wyniku naszego niedbalstwa. Nie całkowicie wykorzystaliśmy sumy z funduszu socjalnego, które można było wykorzystać właśnie na pomoc dla przodownic. My te błędy widzimy i na nich uczymy się.

TOW. OFICZOWA (PRZODOWNICA PRACY PZPB Nr 17)

Gdy opowiadałam swoim bezpartyjnym towarzyszkom pracy o Konferencji Miejskiej, w której wzięłam udział i o naszej Konferencji Miejskiej, zareagowały w sposób budzący szacunek: trzeba wzmocnić pracę — oświadczyły. Nasze bezpartyjne towarzyszki pracy rozumieją, że gdyby nie PPR-owcy, gdyby nie nasza praca, to by w Polsce działo się tak samo, jak po roku 1918: redukcje, eksmisje, bezrobocie. A teraz budujemy Polskę Socjalistyczną, taką, jakiej sobie proletariats polski żyje.

TOW. TOMA (SEKRETARZ KOMITETU FABRYCZNEGO PZPB Nr 3)

Jesteśmy dziś w szeregach pierwszych zakładów bo tkwimy w masach i kierujemy nimi. Robotnicy naszych zakładów mają do nas zaufanie i będziemy tak pracować, by to zaufanie z dnia na dzień pogłębiać.

Po Konferencji Fabrycznej postanowiliśmy, aby każde koło oddziałowe ciągle śledziło, w jakim stopniu został wykonany plan na oddziale — pobudzało to koła oddziałowe do intensywniejszej pracy i do podniesienia produkcji. Nasza fabryka ma również braki. Można osiągnąć jeszcze lepsze wyniki, zwłaszcza w dziedzinie jakości produkcji. Po Plenum sierpniowym większą niż poprzednio opieką otoczyliśmy przodowników pracy i

wszystkich dobrze pracujących robotników, a nierobstwom i niechlujstwu wypowiedzieliśmy bezwzględna walkę. Jakże się źródła na szczych osiągnęły? Istnieje na naszych zakładach współpraca Komitetu Fabrycznego, Rady Zakładowej i dyrekcji. Nasza praca jest kolektywna. W tym tkwi nasza siła. Dlatego przedtemnowo wykonałiśmy zobowiązania.

Wybieramy dziś delegatów na Kongres. Wierzę, że Kongres Zjednoczeniowy wybierze taki Komitet Centralny Zjednoczonej Partii, który będzie wzorował się i czerpał ze skarbicy Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii (bolszewików) partii Lenina-Stalina. Wtedy klasa robotnicza zdoła zbudować socjalizm w naszym kraju.

TOW. JAKUBOWSKA (REŻYSER, TWÓRCZYNI FILMU „OSTATNI ETAP“)

Kinematografia może być w rękach Partii najostrejszym orężem propagandy. Chcemy dawać klasie robotniczej takie filmy na jakie zasługują: obrazujące jej życie, jej rozwój, jej bolączki.

W szeregach filmowców członków Partii, została po Plenum sierpniowym przeprowadzona rzetelna krytyka i samokrytyka do-tychczasowej pracy. Jak w całej Partii tak i w całym kraju zapanował również wśród filmowców inny duch.

Pragniemy usunąć mur niechęci, jaki wytworzył się między Filmem Polskim, a klasą robotniczą. Usuniemy go, gdy uda nam się stworzyć takie filmy, które pokażą całemu światu, jak pracuje i czego może dokonać polska klasa robotnicza.

TOW. SZAKIEWICZ (MZK)

Dzisiejszą Konferencję witam meldunkiem: „tramwajarzy wykonali plan“. Ponad plan uruchomiliśmy linię tramwajową na ulicy Dąbrowskiej i położyli 2,5 km. linii na ul. Warszawskiej. Miało to być wykonane 10 grudnia a dziś o godz. 2 tow. Prezydent Stawiecki otworzył nową linię. Sukcesy mamy wszędzie, w całym kraju, w każdej dzielnicy. Stało się to dlatego, że nasz Komitet Centralny i nasza Partia kieruje się słusznymi zasadami. Musimy posunąć się dalej, rozszerzyć ruch współzawodnictwa, zwiększyć masę produktów i towarów, pchnąć na przód rozwój techniczny, zbudować dobre szkoły, dobre domy robotnicze, to wszystko właśnie będzie budowaniem socjalizmu.

TOW. WYPYCH (I-SZY SEKRETARZ DZIELNICZY WIDZEW)

Wszystko co w Polsce robimy pozostaje w ścisłym związku z walką proletariatu między narodowego. Solidarność międzynarodowa klasy robotniczej jest dla klasy robotniczej polski nacelną zasadą we wszystkich jej poczynaniach.

TOW. WENDE (DYREKTOR NACZELNY CZPWL)

Wykonaliśmy ilościowo plan produkcyjny ale jakość produkcji nie jest jeszcze zadawalniająca. Zadania stojące przed przemysłem włókienniczym wymagają, by dziesiątki tysięcy robotników nauczyły się pracować lepiej niż dotychczas. Zdołamy to uczynić, jeśli do tej pracy nad podwyższeniem kwalifikacji dziesiątków tysięcy robotników wciągniemy armie przodowników pracy. Muszą być uruchomione na fabrykach szkoły przodowników — powiększą one ilość robotników wykwalifikowanych i dobrze zarabiających.

TOW. KAZIMIERZ NIJAŁ

Z wielką siłą przekonania i z dumą meldował tu przodownicy pracy i przedstawiciele organizacji partyjnych o swoich osiągnięciach. Z przemówienia tow. Oficzywej widać, że duch przodownictwa panuje w PZPB nr 17. Tow. Toma mówił tu, jak załozce PZPB nr 3 udało się osiągnąć sukces. Tęba uważne przysłuchiwać się ich słowom, trzeba spojrzeć na ich metody pracy. I trzeba powiedzieć: PZPB nr 3 dobrze pracują, bo organizacja partyjna tych zakładów realizuje wytyczne statutu partyjnego. Możemy wierzyć słowom tow. Tomy: organizacja partyjna nie zatrzyma się na obecnym miejscu, przejrzj istniejące braki, usunie je. Można dziś powiedzieć: jeżeli jakieś zakłady nie wykonały planu, to jest to w dużym stopniu wynik złej pracy organizacji partyjnej.

TOW. KACZMAREK (I-SZY SEKRETARZ DZIELNICZY FABRYCZNEJ PZPB Nr 1)

Państwowe Zakłady Przemysłu Bawełnianego nr 1, zostały zepchnięte na dalszy plan dlatego, że organizacja partyjna odwró-

ciła się od spraw produkcyjnych. Dlatego też zakłady nie mogły podjąć zobowiązania przedkongresowego i nie było pewności czy dotrzymają zobowiązania pierwszomajowego. Dzięki pomocy Komitetu Łódzkiego i zmianie stylu pracy organizacji partyjnej nastąpił przełom i dziś można już powiedzieć, że zobowiązanie pierwszomajowe będzie wykonane. Obecnie coraz więcej tkaczy pragnie przejść na obsługę 12 krośien, w fabryce znów panuje atmosfera wytężonej pracy.

TOW. LEON SCHILLER

W dotychczasowym doborze repertuaru naszych teatrów były popełniane poważne błędy. Od teatrów radzieckich winniśmy się uczyć właściwego stosunku teatru do rzeczywistości. Teatry obecne są za drogie — teatr nie dociera do mas.

Jest w tym i wina Związków Zawodowców, które wadliwie organizowały rozprawdanie biletów. Należy robotnikom, mieszkającym na peryferiach miasta, dostarczyć środków lokomocji po przedstawieniu teatralnym. Kadry młodych aktorów rekrutują się w dużym stopniu z klasy robotniczej. W szkole teatralnej panuje duch postępowy. Wprowadzamy kurs marksizmu-leninizmu jako przedmiot obowiązujący.

TOW. PIWOWARSKA (PRZEWODNICZĄCA ZARZĄDU MIEJSKIEGO LIGI KOBIEC)

Sekretarze kół i Komitetów partyjnych często nie zdają sobie sprawy z ważności pracy Partii wśród kobiet. Liga Kobiet skupiła wokół siebie wielotysięczne masy kobiet, nie potrafiłiśmy jednak jeszcze dobrze zorganizować opieki nad matką i dzieckiem. Wiśnie przodowniczka pracy ma jeszcze kiepskie warunki mieszkaniowe. Aktywny partyjny musi tym sprawom udzielić więcej miejsca, więcej w tych sprawach interweniować i prowadzić konkretną codzienną pracę.

TOW. ŻEBROWSKI (III SEKR. KOMITETU ŁÓDZKIEGO PPR)

Najważniejszym w osiągnięciach przedkongresowych naszych zakładów pracy jest to, że załogi i organizacje partyjne kierowały się nie tylko ambicją, lecz umiejętnie obliczały swoje możliwości. Wnikły w proces wytwórczy, poznały go i to jest war tość trwała, która będzie wykorzystywana w dalszej pracy. Ważne są efekty ekonomiczne, ale jeszcze ważniejsze jest to, że nasi towarzysze zdobyli umiejętność analizowania planu, umiejętność wynajdywania przyczyn, braków i osiągnięć w pracy nad planem 1949 r, te umiejętności okażą wielką pomoc.

TOW. WIŚNIEWSKA (GŁOS ROBOTNICZY)

Fabryczne gazetki ścienna są niedoceniane przez Komitety partyjne, a tymczasem mogą one i powinny stać się poważnym czynnikiem kształtowania opinii załogi i ważnym narzędziem w walce o wykonanie planu. Większość obecnie ukazujących się gazetek ściennych jest redagowana bez udziału Komitetów Fabrycznych i Rad Zakładowych. Ten stan rzeczy musi się zmienić. Gazetki ścienna muszą stać się organami Komitetów Partyjnych i Rad Zakładowych.

TOW. DZIKOWSKA (SEKR. KOMITETU FABRYCZNEGO PZPB Nr 6)

Za mało kobiet, jest wysuwanych na kierownicze stanowiska. Są robotnice o dużych kwalifikacjach, mogłyby być majstrami, jednakże istnieje w środowisku fabrycznym opory uniemożliwiające awans kobiet. Należy te opory energicznie zwalczać. Większość z dotychczas aktywizacji kobiet będzie możliwa, o ile odciąży się je od nadmiaru pracy w domu. Trzeba tworzyć pralnie, dzielnicowe świetlice dziecięce, a matki wtedy będą mogły więcej udzielać się pracy społecznej.

TOW. SWITONIAKOWA (PRZODOWNICA PRACY PZPB Nr 1)

Dla takiej Polski, jaką jest Polska dzisiejsza i jaka będzie Polska jutrzejsza, warto żyć i warto pracować. Ja sama też jeszcze nie dałam z siebie wszystkiego, co dać mogę. Musimy tak rządzić naszym krajem, by nie mogli powtórzyć się rok 1939. Musimy wytężoną pracą budować w Polsce socjalizm.

Poza wymienionymi towarzyszami w dyskusji zabrali jeszcze głos tow. Janus — sekretarz Koła Skarbowców, kierownik Wydziału Kobięckiego PPR tow. Ciesielska, tow. Labryk z PZPW nr 36, tow. Salwa — sekretar Komitetu Akademickiego PPR, tow. Stroczaan — dyrektor naczelny Centrali Tekstylnej, tow. Trzeciak — 1-szy sekretarz Kom. Fabrycznego PZPB nr 5, 1-szy sekr. Dzielniczy Śródmiejskiej Lewej tow. Olejniczak, sekr. Komitetu Fabrycznego PZPB nr 2 tow. Małkowska i członek terenowego koła chłop-skiego tow. Banach. Dyskusję podsumował tow. Zambrowski.

Niech żyje Kongres Zjednoczeniowy likwidujący pół w eku rozłam w polskim ruchu robotniczym

Ulepszenia techniczne i organizacyjne na kolejach

Rozwój ruchu „małej racjonalizacji”

Ruch tak zwanej „małej racjonalizacji” — ulepszeń technicznych i organizacyjnych, wprowadzonych przez pracowników DOKP-Lódź, znajduje dużo zrozumienia wśród szerokiej rzeszy kolejarzy. Wczoraj odbyła się uroczystość wręczenia piędziennych nagród racjonalizatorom, których pomysły wprowadzono w życie, oraz narada, w czasie której omawiane były zarówno zalety, jak i wady organizacyjne Komitetu Małej Racjonalizacji.

W świetlicy ZZK przy ul. Włocławskiego zebrano się około 100 racjonalizatorów z Łodzi i okolicy. Wręczone nagrody mają charakter symboliczny, jeżeli bowiem pomysły znajdują zastosowanie w całej sieci kolei, wynalazcy będą premiiowani powtórnie.

Tow. Julian Geller — dyspozytor materiały z Ostrowia Wielkopolskiego za pomysł mostków do zabezpieczenia węży od zniszczenia otrzymał 1000 zł. Tow. Stanisław Wolniak — pomocnik naczelnika parowozowni w Ostrowiu — otrzymał 3000 zł. Tow. Józef Kuźnik — wynalazł przyrząd do nastawienia tulejek — otrzymał 7 tys. zł. Tow. Jan Waleczak otrzymał również 7 tys. zł. Za pomysł przyrządu do uszczelniania kotła. Wraz z nim w układaniu projektu wziął udział tow. Jan Jóźwiak przedownik kotłarski, który otrzymał także 7 tys. zł. Za przyrząd do tłoków otrzymał po 2 tys. zł. tow. Adam Klarczyk i Bolesław Marek — przedownik ślusarski i ob. Bolesław Szyszka — wszyscy z Warsztatów Gł. w Ostrowiu Wielkopolskim.

W Wydziale Ruchu DOKP-Lódź nagrodzono zostali sumą 10 tys. zł. ob. Krzewicki Stefan — za projekt organizacyjny stworzenia gniazda drużyn konduktorskich w Kolaszkach. Tow. Tokarzewski w nagrodę za przyrząd do regulowania torów otrzymał 4 tys. zł. Tow. Michał Potrzeba ze służby elektrotechnicznej za ułożenie tabeli do uproszczonego obliczania premii otrzymał również 4 tys. zł.

Nagrody powyższe wręczone zostały przez dyrektora DOKP-Lódź tow. Badera, który podkreślił, że są one wyznaczone przez Komitet Małej Racjonalizacji przy DOKP-Lódź.

Od początku swego istnienia, to znaczy od lipca bieżącego roku, Komitet Racjonalizacji rozpatrzył 63 wnioski. Z tej liczby 63 procent wniosków wpłynęło ze strony pracowników służby mechanicznej, 18 procent ze służby ruchu, a reszta z innych dziedzin pracy kolejarzy. Pomysły te przyniosły DOKP-Lódź ok. 12 mil. zł. oszczędności.

Projekty rozpatrywane są przede wszystkim przez Komitet Terenowe, a następnie przez Komitet Małej Racjonalizacji. Komitety Terenowe natrafiają jednak dotychczas na szereg trudności, związanych z obliczaniem wartości projektu w pieniądzu. Obecnie Komitety Terenowe zaopatrzone będą w odpowiednie formularze, które znacznie ułatwią im zadanie. Komitety zostaną uzupełnione przez dokooptowanie przodowników pracy i przedstawicieli Związku Zawodowego Kolejarzy.

W ożywionej dyskusji, jaka wywiązała się na temat ruchu małej racjonalizacji wzięło

udział kilkudziesięciu kolejarzy. Wyodrębniły się wyraźnie cztery najżywniejsze dla racjonalizatorów zagadnienia. Przede wszystkim zwrócono uwagę na walkę ze zburokracystyzowaniem akcji małej racjonalizacji. Chodzi o to, by od momentu złożenia projektu poprzez jego rozpatrzenie do chwili urzeczywistnienia, nie upływały długie miesiące. Dalej — domagano się pomocy dla racjonalizatorów ze strony inżynierów, techników i administracji. Zdarza się często, że projektodawca wpadł na słuszny pomysł, a nie może sobie dać rady z rysunkami i jego technicznym wykonaniem. Dlatego konieczna jest opieka i pomoc naukowa ze

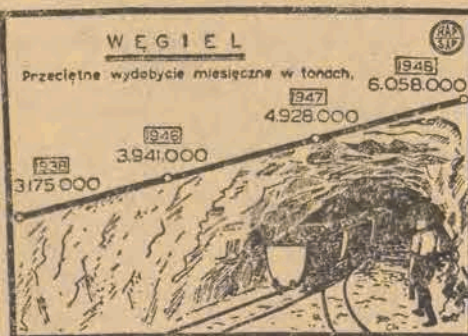
strony fachowców. Wreszcie wysunięto zagadnienie umasowienia akcji małej racjonalizacji przez jej szeroką propagandę wśród pracowników DOKP-Lódź.

Wydaje się nam, że kolejarze-racjonalizatorzy, postawili słusznie wszystkie te zagadnienia. Rozumieją oni dobrze, jak ważna jest akcja racjonalizacji zarówno dla polepszenia ich bytu, jak i ze względu na oszczędności gospodarki państwowej. Wnioskami zgłoszonymi przez racjonalizatorów powinni przede wszystkim zająć się Związek Zawodowy Kolejarzy, podobnie, jak zajmują się sprawami współzawodnicstwa pracy. (m.z.)

Co daje Polsce współzawodnictwo pracy?

Dzięki współzawodnictwu pracy wydobycie węgla kamiennego w kopalniach polskich wzrasta systematycznie. Podczas kiedy w 1938 roku w granicach przedwojennych Polski wydobyci zostało przeciętnie na miesiąc 3.175.000 ton, już w roku 1946 przeciętne wydobycie węgla na miesiąc przewyższyło stan przedwojenny, dochodząc do cyfry 3.941.000 ton.

Wydobycie węgla kamiennego w lipcu 1948 roku doszło do cyfry 6.058.000 ton, przewyższając nieomal dwukrotnie przedwojenne wydobycie.



Łańcuch zobowiązań przedkongresowych

Nasi korespondenci fabryczni donoszą:

W związku z apelem kopalni „Zabrze-Wschód” pracownicy warsztatów Naprawy z Biura Technicznego Instytutu Filmowego jednogłośnie zobowiązali się wykonać ponad plan: zmontowanie 4-ch stołów montażowych, wyremontowanie 15 aparatów projekcyjnych, wykonanie obróbki 10-ciu kompletnych statywów.

Dyrekcja, Koła Partii PPR i PPS, oraz Rada Zakładowa łącznie z wszystkimi pracownikami

Oddziału I-go P. P. B. Z. L. na odbytych zebraniach przyjęła uchwałę uczczenia dnia Kongresu Zjednoczenia obu Partii dodatkowym i szybszym tempem wykonywania robót na poszczególnych budowlach, prowadzonych przez Oddział Iszy na terenie m. Łodzi.

Przedłużamy pracę o godzinę w czasie od dn. 23 listopada b. r. do 8 grudnia b. r. Fundusz powstały z przeprowadzonych dodatkowo godzin przeznaczając na budowę Wspólnego Domu Zjednoczonych Partii.

Jednocześnie zawiadamiamy, że plan roczny został wykonany do dnia 31 października 48 r. z przekroczeniem o 19 procent.

Korespondent „Głosu” donosi: Pracownicy Fabryki Obrabiarek im. J. Strzelczyka w Łodzi zobowiązali się plan roczny za 1948 rok wykonać do dnia 12 listopada r. b.

Plan wykonali w dniu 3 listopada b. r. Do dnia Kongresu załoga zobowiązała się przekroczyć plan o 11 procent, do końca roku natomiast wykonać go w 127 procentach.

Celem uczczenia historycznego dnia 8-go grudnia 1948 r. Zjednoczenia Partii Klasy Robotniczej, pracowników Państwowych Łódzkich Zakładów Graficznych t. j. Zakładu Głównego i Oddziałów w Łodzi, Fabianicach, Łasku, Sieradzu, Kaliszu, Łęczycy, Kutnie, Piotrkowie Trybun. i Tomaszowie Mazow. postanowili przeprowadzić w niedzielę 28-go listopada 1948 r. 8 godzin, a zarobek przypadający z tego dnia przekazać na Budowę Domu Zjednoczonej Partii.

Dnia 22 listopada br. odbyło się nadzwyczajne zebranie pracowników Okręgowej Spółdzielni Oświatowej, zwołane z okazji Kongresu Zjednoczeniowego.

W przyjętej jednogłośnie rezolucji pracownicy produkcyjni zobowiązali się wykonać bezpłatnie poza normalną pracą 10.000 zeszytów dla sierot m. Łodzi, zaś pracownicy handlowi i biurowi postanowili podwoić wysiłki w kierunku podwyższenia obrotów, zwiększyć uprzejmość i szybkość obsługi odbiorców oraz uchwaliли opodatkować się jednorazową składką w wysokości 1 proc. od poborów na Wspólny Dom Zjednoczonej Partii.

Czujelnicę piszą

Współzawodnictwo uczciwości

Szanowny Obywatelu Redaktorze! Zwykle tak bywa, że o rzeczach ważnych lepiej się pamięta niż o drobnych codziennych sprawach, nie rzucających się w oczy. Wszyscy obywatele pamiętają, choćby o składkach na odbudowę Warszawy, a zapominają o swoim codziennym obowiązku i nie robią sobie z tego powodu żadnych wyrzutów. Jeździ my codziennie lub kilka razy dziennie tramwajem. Rano i w porze obiadowej tramwaje są tak przepełnione, że nie sposób jest się do stać do konduktora, by mu zapłacić za bilet. Nie mówię o tych, którzy umyślnie korzystają z tłoku i jeżdżą na gapę. To są ludzie nieuczciwi. Ale często mając najlepszą wolę,

jeździ się bez biletu, bo się po prostu nie zdąży zapłacić. Wiemy w jakich trudnych warunkach pracują konduktorzy i kontrolerzy. Wiemy jak MZK stara się o usprawnienie komunikacji. Czy nie powinniśmy im pomagać przez wypełnianie naszego zwykłego obowiązku? Jeżeli tłok w tramwaju nie pozwala nam na to, powinniśmy w końcu miesiąca całą należną za przejazdy sumę przekazać do kasy MZK. Przyznam się ze wstydem, że sam jestem winien 369 zł za 120 przejazdów tramwajowych i sumę tę załączam w liście do „Głosu”. Czekam na współzawodnictwo uczciwości obywatelskiej. Józef Rajczyk, sekr. Koła Fabr PPR „Esła”



KONFERENCJA

W dniu 2. 12. br. o godzinie 15 w świetlicy Centralnej przy ul. Kilińskiego 145 odbędzie się konferencja Rad Zakładowych i Referentów B. H. P. w Przemysle Działyńsko-Pończosznicy.

Ze względu na ważność spraw obecność obowiązkowa.

NOMINACJE

NA WYŻSZYCH UCZELNIACH W ŁODZI

Prof. dr Jan Namitkiewicz, jeden z najznakomitszych znawców prawa handlowego i go gospodarczego w Polsce, autor wielu cennych prac z dziedziny prawa, mianowany został Dziekanem Wydziału Prawa na Uniwersytecie Łódzkim.

W URZĘDACH POCZTOWYCH

Dyrekcja Poczty i Telegrafów w Łodzi podaje do wiadomości, że wszystkie urzędy

pocztowe na terenie „Wielkiej Łodzi” ku upamiętnieniu Kongresu Zjednoczenia Partii Robotniczych i wygody ludzi pracy rozpoczynają czynności urzędowe od godz. 7 rano zamiast od godz. 8, począwszy od dnia 20 listopada do dnia 10 stycznia 1949 r. Wydawanie paczek awizowanych odbywa się również od godz. 7 rano, w Urzędzie Pocztowym Łódź 2, ul. Karolewska.

UWAGA, ZAMP-owcy I ROKU PRAWA

Dnia 30 b. m. o godz. 19.30 odbędzie się w świetlicy ZAMP-u, Piotrkowska 48 zebranie organizacyjne. Obecność obowiązkowa.

Plenum Komitetu Wojewódzkiego Str. Demokratycznego w Łodzi

W lokalu przy ul. Piotrkowskiej 78 odbyło się plenum Komitetu Wojewódzkiego Str. Demokratycznego w Łodzi. W zjeździe wzięli udział wszyscy członkowie Komitetu.

przewodniczący i sekretarze kół, kierownicy wydziałów Komitetu i tp. Przewodniczył prezes Komitetu prof. dr W. Tomaszewicz.

Po referacie politycznym i organizacyjnym nastąpiło składanie sprawozdań: sekretarz wojewódzki Komitetu nac. R. Świątkowski złożył generalne sprawozdanie sekretariatowi i z poszczególnych agend Komitetu, sprawozdanie wydziału personalnego złożył nac. Cz. Szczepaniak, wydziału organizacyjnego poseł K. Mertyn. Nad sprawozdaniem wywiązała się dyskusja.

Po omówieniu szeregu spraw organizacyjnych zebrani uchwalili jednogłośnie rezolucję stwierdzającą, że Komitet Wojewódzki Stronnictwa Demokratycznego w Łodzi na specjalnym posiedzeniu wita połączenie partii robotniczych i widzi w tym przełomowe znaczenie dla polityki wewnętrznej i zagranicznej Polski. „Jednocześnie KW Stronnictwa przyrzeka wiernie stać przy boku połączonych partii w marszu dziejowym Polski ku socjalizmowi.

Odczyt

W środę, dnia 1 grudnia o godz. 19.15 w Ośrodku Propagandy Sztuki (park im. H. Sienkiewicza) ob. dr J. Krajewska wygłosiła odczyt p. t. „Garniarstwo Ludowe” (przezrocza). Wstęp bezpłatny.

UWAGA! KOLPORTERZY, ODBIORCY I KOMISARCI.

Dnia 27. 11. 1948 r. Biuro Wydziału Kolportażu R. S. W. „PRASA” Delegatura Łódzka zostało przeniesione na ul. Piotrkowską Nr. 70 front I p. telefon 136-91 centrala.

Odpowiedzi Redakcji

Tow. Świątosławski. W okresie zimowym życie prądu elektrycznego jest dla wszystkich ograniczone, więc jeśli przekraczacie przewidziane Wam minimum kilowatów, musicie opłacać nadwyżkę po znacznie wyższej cenie. Spróbujcie złożyć podanie do biura Elektrowni Miejskiej, z prośbą, by Wam zmniejszyła te kary.

Ob. z ul. św. Jana Nr 31 (podpis w liście nieczytelny).

Prosimy o przybycie do Redakcji „Głosu” celem wyjaśnienia poruszonej w liście sprawy.

Mięso rąbanka dla dzieci

Zarząd Miejski w Łodzi, Wydz. Aprobacji podaje do wiadomości, że w dniach: 30 listopada, 1, 2 i 3 grudnia br. w sklepach rozlicznych włączonych do Miejskiej Sieci Rozdziałczej, wydawane będzie mięso wędrowe „rąbanka”, na karty żywnościowe dla dzieci, z listopada b. r. kat. IRD 7 i IRD 12 na odcinki nr. 28 po 0.70 kg. rąbanki w cenie 6 zł za kg. Odcinki niezrealizowane w wyżej wymienionym terminie tracą swą ważność.

Uwaga, mieszkańcy 15 Komisariatu M.O.

Na terenie 15 komisariatu M. O. wałęsa się pies, chory na wściekliznę. Wobec tego, Starostwo Grodzkie Północno-Łódzkie wzywa osoby pokasane do zgłoszenia się do Dozoru Sanitarnego, Fabianicka 210 celem szczepienia.

Również właściciele pokasanych psów winni zgłosić się do Dozoru Sanitarnego, Fabianicka 210, celem poddania psów badaniom.

Co usłyszymy przez radio

11.40 Audycja wymienna, 17.57 Sygnał czasu i Hejnał, 12.04 Wiadomości południowe, 12.10 „Założa kopalni Zabrze-Wschód” dotrzymuje swych zobowiązań”, 12.35 Muzyka, 12.45 (L) „O właściwych ludzi znających życie wsi”, 12.55 PRZERWA, 14.30 (L) Z prasy, 14.35 (L) Muzyka lekka i rozrywkowa z płyt, 14.55 (L) Felieton sportowy, 15.00 (L) Komunikaty, 15.05 (L) Polskie tańce ludowe, 15.20 (L) Pogadanka aktualna, 15.30 Drugi Koncert dla dzieci, 15.50 Muzyka popularna (płyty), 16.00 DZIENNIK, 16.30 „List” — słuchowisko dla młodzieży, 16.55 Przegląd wydawnictw oświatowych, 17.00 Muzyka romantyczna, 17.45 „Całe życie w służ-

bie dzieciom”, 17.50 Pogadanka, 18. Lekcja języka rosyjskiego, 18.15 Pieśni kompozytorów rosyjskich, 18.35 Utwory dawnych mistrzów w wykł. L. Izmailowa — skrzypce, 18.50 „Uczymy się czytać” 19.00 (L) Klasa robotnicza wita czynnem Kongres Zjednoczenia, 19.10 (L) Muzyka z płyt, 19.25 (L) Miesięczny przegląd wydarzeń 10.40 „Wszeh nica Radiowa”, 20.00 DZIENNIK, 20.45 Muzyka, 21.00 Koncert symfoniczny, 22.00 (L) Mozaika muzyczna, 22.58 (L) Omów. progr. lok. na jutro 23.00 Ostatnie wiadomości 23.10 Muzyka tańczona, 23.20 Program na jutro, 23.30 (L) Koncert życzeń, 23.50 (L) Zakończenie audycji i Hvma.

PRROMYK

Dzieci piszą do „Promyka”

Do kochanego „Promyka”
Byłam tak zaskoczona przyjazdem Promyka, że nie umiałam powiedzieć tego co czuję. Nie mam słów by wyrazić moją wdzięczność za radość, którą mi sprawił pan Redaktor swoimi odwiedzinami i za to, że mnie przewioził samochodem z onatrunku do domu i za podarki, za słodycze, za książki. Tak mi było przyjemnie, że tyle radości chcieliście sprawić mnie — małej wiejskiej dziewczynce.
Z całego serca dziękuję doktorowi Stanisławskiemu z Głowna, który nie pytał o pieniądze, a ratował jak swoje dziecko. Wszyscy w szpitalu byli dla mnie dobrzy. Dziękuję Joasi, która napisała o mnie do Promyka i odwiedziła w szpitalu. Ona ze swą siostrzyczką chciały mnie nawet zabrać do siebie. Obie mieszkają same w Głownie, uczą się i gospodarują sobie same. Chciały, abym nie jeździła na opatrunki, bo się zmęczę, tylko żebym została w Głownie i one by się mną opiekowały.
Nie mam słów, by wyrazić moją wdzięczność kochanej rodzinie promykowej i wszystkim tym, których nie wymieniam, a którzy pomogli mi, lub chcieli ulżyć mi w nieszczęściu.

Zosia Korońska.

Waliszew Dworski, 22 listopada 1943 r.

Kochana Zosińko!

List Twój sprawił „Promykowi” tyle radości, ile Tobie jego wizyta w Waliszewie. A więc skwitowaliśmy się — nieprawda? O żadnej wdzięczności z Twojej strony też nie warto mówić. Przecież Promyk jest gazetką dzieci robotniczych i chłopskich, gazetką, wydawaną przez Polską Partię Robotniczą, a Partii tej bliska jest każda troska ludzi pracy i ich dzieci, zarówno tych z miasta jak i tych z wiosek. Pisuj do nas częściej i o wszystkim. Jak się czujesz? Czy nogi dobrze się goi? Joa-

Redaktor.

I dzieci powinny coś o tym wiedzieć

Gdy przed kilku dniami byłam w Państwowych Zakładach Przemysłu Bawełnianego Nr 1 w Łodzi, prądka-przodownica pracy, obywatelka Ramusowa powiedziała mi tak:

„Wiele wycierpiałam w życiu — przed wojną prześladowano mnie, wyrzucano z fabryki, głodowałam i ciągle szukałam pracy. Zastanawiałam się wtedy, dlaczego tak jest? Dlaczego tak źle jest robotnikowi, dla czego tak gnębą ich fabrykanci i bogacze, kiedy tych jest tylko mała garstka, a nas, robotników olbrzymia większość? Długo myślałam i w końcu zrozumiałam: to dlatego, że nie ma w klasie robotniczej jedności.”

Teraz już jest inaczej — obie partie robotnicze PPR i PPS idą ręką w rękę, i dlatego mamy Rząd Ludowy, a nie rząd bogaczy, dlatego nie chodzę już teraz głodna spać, dzieci uczą się w szkole, a jak będą zdolne to i na uniwersytet pójdą. A co dopiero będzie, gdy 15 grudnia przyjdzie całkowita jedność, gdy już nie tylko będą szły ręką w rękę, ale PPR i PPS utworzą jedną, złączoną partię robotniczą!

Tak powiedziała mi prądka Ramusowa

sia i jej siostrzyczka bardzo mi się podobają, zarówno z tego, co Ty mi o nich piszesz, jak i z pierwszego listu Joasi. Bardzo ciekaw, jak one prowadzą swoje gospodarstwo w Głownie. Czy mają rodziców? Bardzo mi się podoba postępowanie doktora Stanisławskiego z Głowna i Twojego podziękowania dla niego dołączam i nasze „promykowe”. Najserdeczniej pozdrawiam Cię, a także Twoich rodziców, rodzeństwo, panią nauczycielkę oraz koleżanki i koleżki. Czemu nikt z Twojej szkoły nie pisuje do Promyka?!

— możliwe, że to jest nawet matka którejś z Was, drodzy Czytelnicy „Promyka”.

BRAWO WYCHOWANKOWIE ŚWIETLICY RTPD W KALISZU

Ale nie tylko robotnicy, również i dzieci robotnicze rozumieją, jakie to wielkie święto przeżyje klasa pracująca w dniu 15 grudnia. Oto dzieci ze świetlicy RTPD w Kaliszu zebrały się w dniu 24-go listopada, pomówiły i taką do Redakcji „Promyka” przysłały uchwałę:

„My, uczniowie i uczennice — wychowankowie świetlicy RTPD w Kaliszu, pragniemy również uczcić jedności klasy robotniczej. Postanawiamy przystąpić wszyscy razem do współzawodnictwa w nauce, aby jako dzieci robotnicze i chłopskie dać

wyraz naszej radości z pracy i poczyniń naszych ojców i matek. Postanawiamy od tej chwili uczyć się jeszcze gorliwiej niż dotychczas, aby w przyszłości stać się rozumnymi i oddanymi budowniczymi Polski Socjalistycznej. Jednocześnie zwracamy się z apelem do wszystkich dzieci w Kaliszu i w powiecie, aby razem z nami przystąpili do współzawodnictwa w nauce.”

Sądymy, że apel ten usłyszą nie tylko dzieci powiatu kaliskiego, lecz również dzieci robotnicze i chłopskie wielu innych szkół, miast i powiatów. Piękny przykład warto naśladować, tym bardziej, gdy chodzi o rzecz tak wielką, jak uroczony Kongres Jedności Robotniczej.

H. Wiśniewska



SERGIUSZ OBRAZCOW

— Ach, co za śmieszna facetka! — kontynuował swoje wywody Adaś — oczami przewraca, rączki ma złożone w maldzyk i śpiewa arie. Czysta komedia.

— Z operą zawsze komedia — przytwierdza zgodnie towarzysza Adasia — Mój tatuś, jak w sobotę do domu wraca pod muchą, to wyspiewuje właśnie operę: „kwiatki mówicie wy jej” albo „zdejm maskę, błaznie”. A raz to wiesz, ha, ha, ha, jak był w lepszym humorze, to już na schodach zaczął: „skąd jesteś, powiedz mi, jam drakon z Alecala...”

— Głupstwa mówisz — ofuknął surowo przyjaciela Adas — Co ma wspólnego twój ojciec z moją śpiewaczką?

— No, sam mówiłeś, że ona tego, niby, arie... —

Tak, ale nie pod żadną „muchą” i „w lepszym humorze” tylko, żłobie jeden, na poważnie i w ogóle klasa. Przecież to artystka... —

Uśmiechnąłem się. — Czego się śmiejesz? — spytała żona. — No, bo, zdaje się — odparłem — już wiem, o co chodzi.

W tej chwili rozpoczęło wyświetlanie filmu. Chłopcy urwali rozmowę, a my z żoną zajęliśmy się treścią obrazu, tym niemniej po skończonym seansie chwyciliśmy Adasia.

— Stój-no — powiadam — kolego Bartdzo, uważasz, podobało mi się to, coś ze swym przyjacielem mówił... o teatrze Obrazcowa!

A tak, faktycznie — uśmiechnął się chłopiec — o Obrazcowie rozmawialiśmy.

— No, więc? — zapytałem — Cóż, twóim zdaniem, było najlepsze na przedstawieniu?

Nie wiem, proszę pana — odparł Adaś, zwieszając głowę — bo ja na przedstawieniu wcale nie byłem.

— Jaktó: nie byłeś? — zdziwiła się moja żona — a przecież tyle opowiadałeś?

— Bo czytałem i słyszałem dużo o Obrazcowie i oglądałem fotografie w gazetach. I tak się cieszyłem, że do Łodzi przyjechał. Że zobaczę te wszystkie cudowne laleczki, ale cóż, nic z tego... —

— Dlaczego nic z tego?

— A to pan nie wie? — odrzekł chłopak. — Biletu dostać nie można, nie na moją kieszeń i w ogóle zamożniejsi dorośli za bardzo się pchają... —

Ano, czyżby doprawdy nie można było nic zrobić, aby dla licznych entuzjastów teatru Obrazcowa nie był on tylko „teatrem w wyobraźni”.

E. Tam

Teatr w wyobraźni

— Bierze, uważasz, dwie kulki z namalowanymi twarzami, nasuwa je na palce wskażące i dawaj, całe przedstawienie odgrywa... —

— Dwie kulki na palcach i przedstawienie? E, idź do licha, napewno bujasz!

— Bujam? Żebym tak jutro dwóję z matematyki dostał! Słowo ci daję, że to wszystko fakt, Taki talent w palcach posiada, że aż podziw bierze. Można powiedzieć — ręką przemawia... —

— Ręką przemawia? No, to już nieprawda. — Jak to można ręką przemawiać?

— Bo ja wiem. Ja nie potrafię ani ty, a on, psiakość, umie... —

Rozmowę powyższą prowadziło dwóch młodych chłopców, siedzących w kinie „Bajka”. Seans się jeszcze nie zaczął, więc chcąc nie chcąc — przysłuchiwalimy się z żoną temu, o czym sztubaki rozprawiają. Zwłaszcza żona była zaciekawiona.

— Słuchaj — powiada — o czym te smyki właściwie gaworzą?

— Nie mam pojęcia — odparłem — Zapewne o jakimś magiku, Nemo albo innym Ramiganim. Ot, w cyrku byli... —

— Nie — rzecze żona — to chyba nie to. Ani Nemo, ani Ramigani takich sztuk nie robią. Owszem, wyjmują z ucha zapalone papierosy, zamieniają parasolkę w sześć chustek do nosa, łączą kółka metalowe w jedną całość... —

— Psst! przerywam — czekajno, chwilę cierpliwości: posłuchajmy. Słuchamy, a tu blondynek, co o tych kulkach na palcu tak ładnie zaczął, w dalszym ciągu opowiada nadzwyczajne historyjki.

— Więc mówię ci — prawi z ożywieniem — szczeniak wcale nie chce usnąć. Leży sobie z otwartymi oczami i nic. On go kołysze, śpiewa mu różne tam takie lu-li, lu-li... —

— Najlepsze w takim wypadku — zauważa „fachowo” kolega blondynka — jest a, a, a, kotki dwa, szare bure obydwaj. Moja matka zawsze w ten sposób braciśzka usypia. Jerzyk powiadam ci... —

— E — przerywa sztubak — blondyn — do jasnych lanów z twoimi kotkami! Przecież mówię, że to nie żaden łagodniak, taki jak twój Jerzyk, tylko straszny uparciuch. Nie tylko szare-bure go nie uspią, ale w ogóle najładniejsza piosenka... —

— Widzisz? — trąca mnie żona — To na pewno nie Ramigani ani Nemo. Oni tylko dorosłych usypiają.

Przytaknąłem, a tymczasem chłopaki z oseska na zwierzęta drapieżne przeszli.

— Prawdziwa draka — ciągnie blondasek — ale to nie dziwnego. Tygrysom nie można dowierzać, to nie tresowane gęsi. Niedźwiedź, a nawet lew to przy nich kaszka z mleczkiem.

Tak, tak — kiwa poważnie drugi uczeń — tygrys ma drapieżność, można powiedzieć we krwi. W ogóle to straszna mordka: złościwa i pazerna. Wiesz, Adaś, widziałem go w ZOO... —

Otóż to — przerywa Adaś — tygrys, to, bracie, krwawy wampir! No, a ten frajer pogromca zapomniał o tym czy, co, dość, że za bardzo się zbliżył i został w trymiga przez dziką bestię skonsumowany.

— No, a co z tygrysem? Zastrzelili go?

— Nieważne — macha ręką Adas — Musz tarda po obiedzie. Przecież to pogromcy i tak i tak już życia nie przywróci.

— Masz rację — odpowiada kolega — ty grysa możnaby z powrotem do Zoologicznego, za kratę.

Mrugnąłem na żonę.

— Więc jednak, moja droga — cyrk — szepnąłem.

— E, żeby cyrk — zamyśliła się żona — toby tak spokojnie wypadku nie omawiali. Wyobrażasz sobie taką scenę: tygrys pożera pogromcę? Czytaliśmy o tym w prasie, a zresztą — w cyrkach naszych, o ile mi wiadomo, żadnych drapieżników nie ma.

— Zatem — uśmiecham się ironicznie — gdzie, twóim zdaniem, takie zdarzenie mogło mieć miejsce? Może w teatrze?

To moje przypuszczenie o tyle mogło być słuszne, iż chłopcy z kolei przeczuli się „na operę”.

Kronika m. Kutna



KOMU WINSZUJEMY

Sroda, dnia 1 grudnia 1948 r.
Dziś: Natalii

WAŻNIEJSZE TELEFONY

- Pow. Kom. M. O. — 22
- Miejski Posterunek M. O. — 33
- Starostwo Powiatowe — 31
- Pow. Zakł. Ubezpiecz. Wzajemn. ul. Narutowicza nr 20 — tel. 108
- Urząd Zdrowia — 91
- Komunalna Kasa Oszczędności — 43
- Polski Czerwony Krzyż (PCK) — 89
- Szpital Powiatowy — 20
- Ubezpieczalnia Społeczna — 34
- Pogotowie Sanitarne PCK — 90
- Prezydium Pow. Rady Narod. — 102
- Zarząd Miasta Kutna — 30
- Straż Pożarna — 41
- Pow. Zakład Elektryczny — 32
- Urząd Repatriacyjny — 86
- Apteka „Pod Orłem” — 106
- Walentia Apteka Nr tel. 7.
- Chacińska, Apteka Nr tel. 52.

Redakcja i Administracja „Głosu Kutnowskiego” mieści się w Kutnie przy ul. Narutowicza 1, tel. 217.

ALKOHOL MIESZCZĘSIEM CZŁOWIEKA I NARODU.

Konferencja Powiatowa PPR w Kutnie

W niedzielę 28 listopada br. odbyła się w Kutnie trzecia konferencja powiatowa Polskiej Partii Robotniczej.

Początek obrad naznaczono na godz. 11-tą.

Już od wczesnych godzin rannych zjeżdżali delegaci kół gromadzkich i fabrycznych z całego Powiatu. Towarzyści z M. 1. z cukrowni Dobrzelin. Ostrowy i z Komitetów Gminnych PPR.

Przyjechali, samochodami ozdobionymi czerwoną i zieloną, udekorowanymi transparentami, których hasła głosiły radość z okazji Zjednoczenia Partii Robotniczych.

Punktualnie o godz. 10-ej zebrani przed Komitetem Powiatowym towarzysze wyruszyli do sali kina „Polonia” gdzie odbywać się miała Konferencja

Na czele pochodu kroczyły poczty sztandarowe i orkiestra ZZK.

Zebrana na trasie pochodu ludność, a szczególnie młodzież, zgotowała delegatom serdeczną owację, wznosząc okrzyki na cześć przyszłej Zjednoczonej Partii.

Konferencję zagalili 1-szy sekretarz Komitetu Powiatowego PPR tow. Kuras Antoni, który powitał zebranych oraz tow. Werfla z KC PPR, Potapczuka Mariana, Józwiaka Józefa, przedstawicieli PPS i ZMP.

Na przewodniczącego konferencji powiatowej PPR wybrano tow. Tomczaka Jana, który zaprosił do prezydium tow. tow. Werfla, Potapczuka, Józwiaka Józefa, Józwiaka Jana, Michałowską, Brudza, Mitrusa, Kralkowskiego, Łapięń, Czajkowskiego, Banachowicza, Kurasa, Kierblewskiego, Pature, Kusto sika, Wojciechowskiego.

W imieniu PPS powitał zebranych tow. Kalkowski, w imieniu ZMP kol. Bańsiak Piotr, którego przemówienie,

kilkakrotnie przerywano burzliwymi oklaskami.

Następnie wybrano Komisję Mandatową, w skład której weszli tow. tow. Pączek, Wypych, Zalewski i Mitrus Waclaw.

Następnie tow. Roman Werfel, wygłosił referat na temat: „Zjednoczenie ruchu robotniczego w Polsce”. Mówca wyraził, jak tragiczne w skutkach było rozbięcie klasy robotniczej i jakie metody stosowali kapitaliści, aby utrzymać to rozbięcie, następnie omówił rolę WKP (b) partii przodującej w międzynarodowym ruchu robotniczym, oraz podkreślił obraz aktualnej sytuacji międzynarodowej, ze szczególnym uwzględnieniem walk narodowo-wyzwoleńczych. Na zakończenie mówca stwierdził, iż zjednoczenie polskiego ruchu robotniczego jeszcze silniej utrwali sojusz robotniczo-chłopski, i pozwoli szybciej budować fundamenty Polskiej Socjalistycznej, w której nie będzie więcej wyzysku człowieka przez człowieka.

Przemówienie tow. Werfla przerywane było kilkakrotnie burzliwymi okrzykami na cześć Zjednoczonej Partii Klasy Robotniczej, i na cześć Związku Radzieckiego.

W dalszym ciągu obrad powiatowej Konferencji PPR tow. Kuras, 1-szy sekretarz KP PPR złożył sprawozdanie z prac Komitetu Powiatowego PPR, oraz omówił sprawy związane z oczyszczeniem szeregów partyjnych i stwierdził, że akcja ta w organizacji kutnowskiej przeprowadzona została niedostatecznie tak w szeregach PPR jak i PPS.

Następnie tow. Kuras stwierdził, że niektóre koła pracują źle, nie interesując się produkcją ani bólami robotników i biednych chłopów. Przykładem niewłaściwie pracującego koła może być koło TOR w Kutnie.

Komitety Gminne za mało jeszcze uwagi poświęcają sprawom mało i średniozamożnych chłopów.

Po referatach tow. tow. Werfla i Kurasa wywiązała się ożywiona dyskusja, w której udział wzięło 25 towarzyszy.

Pierwszy przemówił tow. Józwiak Jan, działacz KPP, wyraża swą głęboką radość ze Zjednoczenia klasy robotniczej, na które czekał od tylu lat. Mówiąc o pracy partyjnej na swoim terenie stwierdza, że PPR zdobyła zaufanie biedoty wiejskiej, cierpiącej z powodu wyzysku ze strony bogatych chłopów. W związku Samopomocy Chłopskiej prowadzone ostatnio wybory czynią dawać swój efekt. — Po usunięciu z Zarządów — elementów kapitalistycznych — ZSCh zdobywa coraz większe zaufanie wśród mało i średniozamożnych chłopów.

Tow. Mitrus Waclaw inspektor Gminnych Rad Narodowych podkreśla, w swym przemówieniu, jak bardzo pożądana była reorganizacja Gminnych Rad Narodowych, zaśmieconych dotąd przez ludzi, którym sprawy biedoty wiejskiej były obce. Tow. Potapczuk podnosi fakt że wielu wiejskich bogaczy w dalszym ciągu traktuje robotnika rolnego w taki sposób, jak to czynił dawniej dziedzic.

Tow. Potapczuk stwierdza, że uchwały 320 gromad w woj. łódzkim o pracy na cześć Kongresu Zjednoczeniowego wskazują na to, że chłopi doceniają w pełni znaczenie zjednoczenia ruchu robotniczo-chłopskiego.

Tow. Pośpieszyński dyrektor TOR-u przyznaje, iż jego współpraca z Kołem była niedostateczna, zwala przy tym winę na Koło.

Tow. Józwiak Jan w odpowiedzi tow. Pośpieszyńskiemu stwierdza, że brak współpracy z Kołem był winą tow. Pośpieszyńskiego, który będąc członkiem partii nie potrafił znaleźć wspólnego języka z towarzyszami - robotnikami.

Tow. Kustosik Bronisław, nowy burmistrz Kutna wysuwa sprawę zapewnienia ludziom pracy odpowiednich mieszkań i stwierdza, że wielu mieszkańców Kutna a zwłaszcza tzw. „inicjatywa prywatna” zajmuje zbyt obszerne lokale.

Tow. Kierblewski, sekretarz Komitetu Kolejowego PPR melduje zebranym że roczny plan naprawy okresowej wagonów w okręgu kutnowskim zakończony zostanie 1 grudnia, a roczny plan naprawy średniej parowozów do dnia 15 grudnia br.

Tow. Czaplinski zwraca uwagę na szkodliwą działalność polityczną kleru.

Tow. Świątkowski mówi o pracy kobiet w partii, aby kobiety były reprezentowane w egzekutywach Komitetów Gminnych i Powiatowych.

Mówiąc o sprawie nauczycielstwa towarzysze Świątkowski stwierdza, że nauczyciele peperowcy dołożą wszelkich sił aby budować socjalizm w Polsce.

Po zamknięciu dyskusji przystąpiono do wyboru delegatów powiatu kutnowskiego na Kongres Zjednoczeniowy. Powołano Komisję Skrutacyjną, w składzie: tow. tow. Kustosik, Matuszewski i Katarzyński.

Tow. Werfel podsumował dyskusję stwierdził on, że wypowiedzi w dyskusji poruszyły szereg zagadnień, które świadczą o żywotności organizacji kutnowskiej i które przyczynią się do usunięcia usterek w pracy partyjnej szczególnie na odcinku wiejskim.

W wyniku głosowania delegatami organizacji kutnowskiej wybrani zostali: tow. tow. Werfel Roman, Potapczuk Marian, Józwiak Jan, i Michałowska Franciszka.

Konferencję powiatową w Kutnie zakończono uchwaleniem rezolucji wyrażając radość z okazji zjednoczenia klasy robotniczej i odśpiewaniem „Między narodówki”.

Zjazd krajowy chłopów — literatów

W dniu 27 listopada odbył się w Warszawie walny zjazd Oddziału Wiejskiego Zw. Zaw. Literatów Polskich.

W zjeździe tym udział wzięli: Marszałek Sejmu — Władysław Kowalski, delegat Zarządu Głównego ZZLP — Lewin, oraz liczni pisarze chłopscy — członkowie Oddziału Wiejskiego. Głównym zagadnieniem obrad była sprawa likwidacji Oddziału.

Członek Zarządu Głównego ZZLP ob. Lewin stwierdził w swym referacie, że wydzielenie literatów wiejskich spośród innych i organizowanie ich w specjalnym oddziale w tym czasie, gdy obowiązkiem wszystkich jest jednoczenie w przyspieszonym marszu ku socjalizmowi — nie powinno być dalej utrzymywane. Dlatego to wskazane jest zlikwidowanie Oddziału Wiejskiego i włączenie jego członków do oddziałów terytorialnych ZZLP.

Referent omówił następnie sprawy twórczości literackiej, podnosząc konieczność uwzględnienia w utworach szerokiej problematyki współczesności politycznej, zbliżenia autorów ze środowiskami społecznymi oraz uwzględnienia w pracy literackiej zamówienia społecznego, które prelegent określił jako wrażliwość pisarza na te wszystkie sprawy, które są dla społeczeństwa ważne oraz dające im wyrazu antystycznego.

Inni mówcy również uzasadnili konieczność likwidacji Oddziału. Marszałek Sejmu Kowalski — stwierdził m. in. że likwidacja oddziału wiejskiego zakończy ostatecznie niewłaściwy podział istniejący pomiędzy literatami i ułatwi pracę dotychczasowym członkom oddziału wiejskiego.

Zadaniem literatów, zajmujących się wsią jest odkrycie i pokazanie całej prawdy o wsi. W związku z tym należy uwzględnić podział klasowy i walkę klasową, toczącą się na wsi oraz przyłączyć się do tej walki w interesie chłopów biednych.

Jak wynika ze sprawozdania Zarządu — oddział wiejski wydał dotychczas 10 tomów poezji, w tym kilka debiutów i jeden „Almanach literacki”, a w najbliższym czasie wyda dalsze 4 tomy poezji.

Po raz pierwszy w Polsce zorganizował oddział wiejski poradnictwo literackie. Korzysta

z niego 341 osób.

Wniosek o rozwiązaniu oddziału — członkowie uchwalili jednomyślnie.

Agendy wydawnicze i poradnie literacką oddziału wiejskiego przejmie Zarząd Główny ZZLP, znajdują tam one lepsze warunki rozwoju.

W uchwalonej rezolucji zebrani stwierdzili, że oddział wiejski w czasie swego istnienia spełnił pozytywną rolę w życiu kulturalnym Polski, a następnie zaangażowali do wszystkich pisarzy o poświęcenie tak największej uwagi aktualnym sprawom polityczno-społecznym na wsi: walce klasowej oraz perspektywom i planom dalszego rozwoju gospodarczego wsi.

Rezolucja wita zbliżające się zjednoczenie klasy robotniczej w jedną partię oraz zapowiedziane zjednoczenie stronnictw ludowych, stwierdzając, że przyspieszy to proces postępu na drodze do realizacji ideałów socjalizmu w Polsce.

Choinki dla świata pracy

sprzedawane być mogą tylko po ustalonych cenach

W roku bieżącym, podobnie jak w latach poprzednich Ministerstwo Leśnictwa upoważniło spółdzielnię „Las” do wyłącznej eksploatacji choinek z lasów państwowych na obszarze całego kraju. Ma to na celu przede wszystkim ochronę drzewostanu przed bezplanowym wyrębem. Spółdzielnia „Las” dokona wyrębu choinek w sposób racjonalny, t. zn. wycinane będą tylko drzewka, wyznaczone przez specjalistów leśnych.

Spółdzielnia „Las” prowadzi będzie jednocześnie sprzedaż hurtową i częściowo detaliczną. Sprzedaż detaliczną głównie zajmować się będą Związki Zawodowe, organizacje młodzieżowe, społeczne oraz charytatywne. Poza tym spółdzielnia sprzedawać będzie choinki po cenach hurtowych na zbiorowe zamówienie poszczególnych zakładów pracy. W tym celu zainteresowane urzędy i zakłady pracy składają

winny pisemne zapotrzebowania.

Ceny choinek skalkulowane zostały podobnie, jak w roku ubiegłym. W całej Polsce choinki do 80 cm. wysokości, t. zw. popularne dla świata pracy, sprzedawane będą w cenie 95 zł.

Ceny choinek innego wymiaru zależne będą w dużym stopniu od miejscowości. Dla Warszawy i Łodzi maksymalna cena w detalicznej sprzedaży ustalona została na 265 zł, dla Krakowa, Lublina, Bytomia, Poznania oraz Wrocławia — 245 zł. W Olsztynie, Toruniu i Rzeszowie — 210. Cena maksymalna dla Białegostoku i Szczecinka ustalona została na 195 zł.

NOWA PARTIA REEMIGRANTÓW Z MAGDEBURGA

W dniu 27 bm. w godzinach wieczornych na dworzec Turzyński w Szczecinie przybył nowy transport reemigrantów z Magdeburga w ilości 94 osób. Reemigranci w większości pochodzą z miast i powracają do swych rodzin na Mazurach i w woj. gdańskim, a częściowo osiedlą się na Pomorzu Szczecińskim.

Trybuna
wolności
ORGAN K.C. P.P.R.
TYGODNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNY

TEATR

Państwowy Teatr Wojska Polskiego
ul. Jarcza 27

Dzisiaj o godzinie 19.15 przedstawienie popularnej komedii czeskiej Jana Drdy pt. „Igraszki z diabłem”. Ciekawa treść, piękne melodie i tańce czynią sztukę w reżyserii Leona Schillera widowiskiem pełnym uroku i optymistycznej wiary w człowieka. Zespół tworzą Fijewska, Życzkowska, Bartosiewicz, Puchniewska, Skwarska, Borowski, Biernacki, Bolkowski, Dejunowicz, Grabowski, Kłosiński, Kozłowski, Lubelski, Łapiński, Łodyński, Maciejewski, Ordon, Staszewski, Wojciechowski, Woźniak i słuchacz PWST. Opracowanie muzyczne Tomasza Kiesewettera i Władysława Raczkowskiego, dekoracje i kostiumy projektu Otto Axera. Tańce w układzie Jadwigi Hryniewickiej.

Państwowy Teatr Powszechny
ul. 11-go Listopada 21 — tel. 150-36

W dniach 28, 29, 30.11 i 1.12. występy Molskiewskiego Teatru Kukielki M. OBRAZCOWA. Passe partout nieważne.
Od dnia 2.12. br. wznowienie sztuki I. Erenburga „Lew na placu”.

TEATR „SVRENA” Traugutta 1
Dzisiaj o godz. 19.30 „PANI PREZESOWA”

Teatr „OSA” Traugutta 1
(w sali „Sireny”)

Z powodu prób generalnych przedstawienie nie zawieszono. W sobotę 4 grudnia br. otwarcie sezonu 1948-49 komedią muzyczną pt. „Porwanie Sabine” z J. Węgrzynem i H. Gruszecką na czele nowego zespołu.

Teatr „MELODRAM”
ul. Traugutta 18 (gmach OKZZ)

Dzisiaj o godzinie 19.15 „Gody weselne” — widowisko ludowe w układzie i reżyserii Leona Schillera. Pełne uroku widowisko opiera się na motywach obrzędowych, tekstach mówionych, śpiewach i tańcach związanych z ludowym obrzędem sobótki, wesela i dożwińka. Kompozycja muzyczna Władysława Raczkowskiego i Kazimierza Sikorskiego, tańce Barbary Fijewskiej, kostiumy i dekoracje Stanisława Cegielskiego.

Teatr Kameralny Domu Żołnierza
ul. Daszyńskiego 34

Dzisiaj i codziennie o godzinie 19.15 sztuka T. Rattigana „Kadet Winslow”. Udział biorą: Stanisław Białas, Edward Dziewoński, Irena Horecka, Wanda Jakubińska, Janusz Jaroń, Halina Kosobudzka, Andrzej Łąpiecki, Adam Mikolajewski i Konstanty Pagowski. Reżyseria Erwina Axera. Dekoracje i kostiumy Władysława Daszewskiego. Kasa czynna od 11 do 13 i od 15. Tel. 123-02.

Teatr Komedi Muzycznej „LUTNIA”
Piotrkowska 243

Dzisiaj i codziennie o godz. 19.15 „Piękna Helena” — opera komedia w 3 aktach J. Offenbacha. Bilety wcześniej do nabycia w Związku Artystów Plastyków, ul. Piotrkowska 102, a od godziny 17 w kasie teatru, w niedzielę kasa teatru czynna od godziny 11.

KINA

ADRIA — „Kurhan Malachowski”
godz. 16, 18, 20, w niedziel. 14
film dozwolony dla młodzieży
BALTYK — „Dzieci ulicy”
godz. 17, 19, 21, w niedziel. 15
film dozwolony dla młodzieży
BAJKA — „Podrzutek”
godz. 18, 20, w niedziel. 16
film dozwolony dla młodzieży
GDYNIA — „Program aktualności kraj. i zagr. Nr 40”
godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19, 20, 21.
HEL (dla młodzieży) — „Piętnastoletni kapitan”
godz. 16, 18, 20, w niedziel. 14
MUZA — „Zakazane piosenki”
godz. 18, 20 w niedziel. 16
film dozwolony dla młodzieży
POLONIA — „Pieśń tajzi”
godz. 16, 18, 30, 21, w niedziel. 13, 30
film dozwolony dla młodzieży
PRZEDWIOSNIE — „Cvgańska miłość”
godz. 17, 30, 20, w niedziel. 15
film niedozwolony dla młodzieży
ROBOTNIK — „Znak Zorro”
godz. 16, 30, 18, 30, 20, 30, w niedziel. 14, 30
film dozwolony dla młodzieży
REKORD — „Przezucie”
godz. 18, 30, 20, 30, w niedziel. 16, 30
film dozwolony dla młodzieży
ROMA — „Noc w Casablance”
godz. 18, 20, w niedziel. 16
film dozwolony dla młodzieży
STYLOWY — „Czerwony krawat”
godz. 16, 30, 18, 30, 20, 30, w niedziel. 14, 30.
film dozwolony dla młodzieży
SWIT — „Pani Miniver”
godz. 17, 30, 20, w niedziel. 15
film niedozwolony dla młodzieży
TĘCZA — „Dzwonnik z Notre Dame”
godz. 16, 18, 30, 21, w niedziel. 13, 30
film niedozwolony dla młodzieży
TATRY — „Gilda”
godz. 16, 18, 30, 21, w niedziel. 13, 30
film niedozwolony dla młodzieży

SPORT SPORT SPORT

Niecodzienni sportowcy

wystąpią dzisiaj w sali Polskie YMCA z mistrzem olimpijskim Pataki na czele



Gaca
Mistrz Polski
w gimnastyce

Wczoraj o godzinie 21-ej przybyli do Łodzi dwie państwowe ekipy niecodziennych sportowców. Nie są to ani bokserzy, ani piłkarze — lecz gimnastycy, o których dotychczas tak mało pisano i tak mało w ogóle poświęcano uwagi z tej racji, że ta gałąź sportu, jak lotyczas, była u nas traktowana po prostu jako nie sport. O gimnastyce jeszcze dzisiaj wielu sportowców wyraża się z mniejszą czy większą dozą lekceważenia, a to dla

tęgo, że niestety większość ze szkół wyniosła o niej nie najlepsze wspomnienia, mając złych i nie fachowych często wykładowców, którzy nie potrafili wzbudzić entuzjazmu wśród młodych swych wychowanków do prowadzonych ćwiczeń i nie dawano im w formie pokazów wyższej ich klasy w wykonaniu mistrzów w tej dziedzinie. Gimnastyka nie jest niestety u nas traktowana jeszcze tak poważnie jak traktowana jest np. w Związku Radzieckim, Finlandii, czy Szwajcarii, gdzie poziom sportu jest przecież o wiele wyższy od naszego. Gimnastyka więc przyrzędu, bo o tej teraz myślimy, powinna i u nas stać się zasadniczym elementem wychowania fizycznego, tak jak stała się już dawno w innych państwach. O tym, jakie odnieśliśmy z tego korzyści, nie potrzebujemy chyba pisać. Z boisk naszych czy ringów zniknęłyby chlerawe sylwetki i o wiele szybciej poprawilibyśmy swoje wyniki

we wszystkich dziedzinach sportu, niż dotychczas. Gimnastyków węgierskich Łódź nie oczekiwaliśmy z taką niecierpliwością, jakby oczekiwaliśmy na przyjazd przyjeżdżającego, lecz właśnie wizyta gimnastyków może nam przynieść więcej korzyści, gdyż może wydatnie zwiększyć kadry tych, którzy już zrozumiali, że przed tym, aby się stać dobrym piłkarzem, czy pięściarzem, trzeba stać się dobrym gimnastykiem. Gimnastyki węgierskiej reprezentują najwyższą klasę w Europie. Na olimpiadzie londyńskiej Węgry zdobyli brązowy medal, ustępując złoty Finlandii, a srebrny Szwajcarii. W grudniu ich — mówi nam prezes Łódzkiego Okręgowego Związku Gimnastycznego, dyr. Dołowy — ujrzemy mistrza olimpijskiego Pataki i szereg innych doskonałych zawodników, o klasie nie oglądanej u nas.

Przed Kongresem Zjednoczeniowym

Kolarze „Partyzanta”

wnoszą swój wkład, usypiając wiraż pod tor kolarski w Warszawie

Cała Łódź żyje dzisiaj pod znakiem zbliżającego się Kongresu Zjednoczeniowego. Przyspieszonym tętnem pulsuje życie miasta. Przy maszynach, warsztatach, robotnik wytęża siły, aby w terminie ukończyć swe zobowiązania przedkongresowe, inni choć w inny sposób chcą uczęścić ten dzień. Wśród nich nie zabrakło naszych sportowców. W niedzielę późnym wieczorem wrócili z Warszawy nasi kolarze, chociaż to już dawno po sezonie i o wyścigach już zapomnieliśmy. Wśród sporej gromadki wysiadających z pociągu dostrzegamy: L. Pietraszewskiego, Czyżę, Wojciechowskiego, Salygę, Rogowskiego i kierownika sekcji kolarskiej K. S. „Partyzanta” por. Roloffa. Wyglądają wszyscy tak, jakby wracali z...

okopów podczas okupacji. — Wracamy z Warszawy, gdzieśmy pracowali nad budową toru kolarskiego — mówi nam uśmiechnięty por. Roloff. W ten sposób my, kolarze „Partyzanta”, postanowiliśmy uczęścić zbliżający się dzień Kongresu Zjednoczenia partii klasy robotniczej. Przy sympyju gruzy na wirażę spotkała się w niedzielę cała brać kolarska. Pracowali łopatami obok siebie: Kapiak, Siemiński, Napierała, Pietraszewski, Czyż, Salyga, Wojciechowski i inni. Przewodniczył wszystkim tak jak na szosie Napierała, ale moi chłopcy mu nie ustępowali — mówi por. Roloff.

Praca trwała 5 godzin a efektem jej jest podsypany pierwszy wiraż.

Losowanie rozgrywek ligi pięściarskiej

Zryw walczy po raz pierwszy z Pafawagiem lub ZSK (Inowrocław)

W niedzielę odbyło się w Warszawie losowanie rozgrywek o wejście do Ligi bokserkiej. W rozgrywkach uczestniczyć będą wszystkie okręgi za wyjątkiem białostockiego, olsztyńskiego i częstochowskiego. Drużyny zostały podzielone na 6 grup. Mistrzowie poszczególnych grup utworzyć będą I Ligę. Kluby, które zajmą drugie miejsce w poszczególnych grupach, walczyć będą w II Lidze. Mistrzowie poszczególnych grup wal-

czyć będą systemem pucharowym o tytuł drużynowego mistrza Polski na rok 1949. Do poszczególnych grup wchodzi następująco: I grupa: „Warta” (Poznań), „Gedania” (Gdańsk), „Odra” (Szczecin). II grupa: „Gwardia”, (Gdańsk) ZSK (Poznań). III grupa: „Zryw” (Łódź), wicemistrz Śląska, zwycięzca eliminacji „Pafawag” (Wrocław) — ZSK (Inowrocław). IV grupa: „Radomiak”, „Cracovia”, mistrz Śląska.

(Wrocław) — „Zjednoczeni” (Bydgoszcz). 9 stycznia: „Gedania” (Gdańsk) — „Odra” (Szczecin); „Zryw” (Łódź) — wicemistrz Śląska; „Radomiak” — „Cracovia”; mistrz Rzeszowa — „Gwardia” (Warszawa); „Lublinianka” — IKS (Wrocław). 16 stycznia: „Gedania” (Gdańsk) — „Warta” (Poznań); ZSK (Poznań) — „Gwardia” (Gdańsk); „Zryw” (Łódź) — „Pafawag” lub ZSK (Inowrocław); „Radomiak” — mistrz Śląska; mistrz Rzeszowa — „Włóknianz” (Łódź); „Lublinianka” — „Zjednoczeni” (Bydgoszcz).

ŻNIWA W GRUDNIU
— Chyba na drugiej półkuli!
— Nie, u nas w okresie 6—20 grudnia, bo w tym czasie odbędą się ciągnięcia IV-iej klasy 54-iej Loterii, które będą prawdziwymi żniwami dla graczy, przynosząc im 28.000 wygranych na sumę 170 milionów zł.
Główne wygrane: 4 po milionie i jedna 2-milionowa. Dalsze: 18 po 50.000, 20 po 300.000, 22 po 200.000, 110 po 100.000 itd.

12 grudnia: „Warta” (Poznań) — „Gedania” (Gdańsk); „Pafawag” lub ZSK (Inowrocław) — „Zryw” (Łódź); mistrz Śląska — „Radomiak”; „Włóknianz” — mistrz Rzeszowa; „Zjednoczeni” (Bydgoszcz) — „Lublinianka”. 19 grudnia: „Odra” (Szczecin) — „Warta” (Poznań); „Gwardia” (Gdańsk) — ZSK (Poznań); wicemistrz Śląska — „Pafawag” lub ZSK (Inowrocław); Cracovia — mistrz Śląska; „Gwardia” (Warszawa) — „Włóknianz” (Łódź); IKS

8 lutego: „Odra” (Szczecin) — „Gedania” (Gdańsk); wicemistrz Śląska — „Zryw” (Łódź); „Cracovia” — „Radomiak”; „Gwardia” (Warszawa) — mistrz Rzeszowa; IKS (Wrocław) — „Lublinianka”.

Pływacy łódzcy mają nowy zarząd

W niedzielę odbyło się roczne zebranie pływaków łódzkich. Po złożeniu sprawozdania przez ustępującego władze, przystąpiono do wyboru nowego zarządu. Na czele ŁÓZP stanął obecnie wicewicewoda Szaniawski. Wiceprezesem został Gulgowski, skarbnikiem Ziemiak, kapitanem sportowym — Kuciewicz.

Z życia KS „Arco”

Zarząd Klubu zawiadamia, że treningi sekcji pięściarskiej odbywać się w poniedziałki, środy i piątki w godzinach 17.30 — 19.30. Treningi odbywają się w świetlicy P. Z. P. W. Nr. 4, ul. Kątna 38 pod kierunkiem ob. H. Lipsa.

Dzisiaj o godz. 19

Zjednoczeni — ŁKS
Dzisiaj o godzinie 19-ej w hali Wimy odbędzie się towarzyskie spotkanie pięściarskie pomiędzy drużyną Zjednoczeni (Bydgoszcz) i ŁKS-em. Goście, którzy wystąpią dzisiaj w swym najsilniejszym składzie, mogą poszczycić się świeżo zdobytym tytułem drużynowego mistrza Pomorza. D-032440

Tarnovia, Garbarnia, Rymer i Widzew spadają do drugiej ligi

Ostatnia niedziela spotkała piłkarzy o mistrzostwo Ligi nie przyniosła odpowiedzi, która drużyna zdobędzie zaszczytny tytuł mistrza Polski na rok 1948. Obie pretendujące do tytułu drużyny krakowskie „Wisła” i „Cracovia” wygrały ostatnie swoje mecze mistrzowskie i w dalszym ciągu mają jednakową ilość zdobytych punktów — po 38. Ponieważ w tym wypadku nie decyduje lepszy stosunek bramek, obie drużyny rozegrają między sobą decydujące spotkanie, które rozstrzygnie o tytule mistrzowskim. Los „Widzewa” i „Rymera”, których spadek przesądzony został już dawniej, podzieliły krakowska „Garbarnia” i „Tarnovia”. Spadek „Garbarni” przypieczętowała ostatnia porażka z „Cracovią”. „Tarnovia” natomiast spadła z 9-go miejsca na 11-te i tym samym jest czwartą drużyną, która opuszcza szeregi I Ligi.

ŁÓDZKA KLASA A

klub	gr	pkt.	st. pkt.
Concordia Piotrków	7	13	21 : 4
TUR Łódź	7	11	18 : 8
Włóknianz Zgierz	7	10	22 : 11
Boruta Zgierz	7	10	14 : 10
ZSK Kolszki	7	8	23 : 17
Lechia Tomaszów	7	6	10 : 16
ZSK Łódź	7	4	11 : 13
Tomaszowianka	7	3	11 : 16
LKS I B	7	3	11 : 30
Zjednoczeni	7	2	8 : 27